Nr 54. Dnia 23 lutego. Poniedziałek. Dnia 11 (23) lutego 1885 r.

Prenumerata:

Rocznie rs. 9, półrocznie rs 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25 miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.

Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k 50.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5; poranny w dni powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden wyraz pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop.

Ogłoszenia do *Kurjera Warszawskiego* przyjmuje też Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska 18.

Dziś: Piotra D. i Romany P.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 2	Wschód księżyca o godzinie 11 min. 24 w.	Piątek: Leandra Biskupa.
Wtorek: Macieja Apostoła.	Zachód „ 5 „ 26	Zachód „ 2 „ 9 w.	Sobota: Romana Opata.
Środa: Sygfryda Biskupa.	Długość dnia godzin 10 minut 12.	Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 7 cali 6	Niedziela: Albina B. i Antoniny M.
Czwartek: Aleksandra B. i Fortunata	Przybyło „ „ 2 „ 34	Dziś o godzinie 2-ej w południe ciepła 1½° R.	Poniedziałek: Heleny Cesarzowej.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie.—Dziś Przedzisławy, jutro Bogusza.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji czwartej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. (Lokal Towarzystwa, Ordynacka 2—godzina 8 wieczorem.)—Posiedzenie plenarne członków komitetu, celem otworzenia sal zarobkowych imienia Staszyca. (Sala Resursy kupieckiej—godzina 7 wieczorem.)— Sesja zgromadzenia białoskórników i rękawiczników. (Lokal starszego zgromadzenia, Świętokrzyska 10—godzina 5 po południu.)—Sesja zgromadzenia introligatorów. (Lokal starszego zgromadzenia, Świętokrzyska 7—godzina 6 po południu.)— Ogólne posiedzenie miesięczne członków Towarzystwa ogrodniczego. (Sala resursy obywatelskiej—godzina 7 wieczorem.)

Wybory: Składanie kartek wyborczych na członków komitetu i delegacji rewizyjnej Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—godzina od 6—8 wieczorem.)—Wybory członków do zarządu gminy izraelskiej. (Sala posiedzeń magistratu.)

Widowiska: Teatr Wielki: „Sen nocy letniej";—teatr Rozmaitości: „Nasi najserdeczniejsi" i „Świeczka zgasła";—teatr Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Żona pana Bonifacego". (Godzina 7 i pół wieczorem.)

— Jutro, o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) odprawioną będzie przed ołtarzem św. Antoniego solenna wotywa, z wystawieniem N. Sakramentu w puszce i z procesją, po południu zaś nabożeństwo pasyjne z kazaniem Jks. Sulimierskiego, wikarjusza kościoła św. Trójcy.

— W dniu jutrzejszym kościół święty obchodzi pamiątkę św. Macieja, wybranego na apostoła na miejsce zdrajcy Judasza. Opowiadał on ewangelję w Kolchidzie czyli Mingreljі; umarł śmiercią męczeńską około roku 63-go.

Przegląd polityczny.

Dotąd prasa półurzędowa w Berlinie wystrzegała się pilnie komentarzów do świeżego zwrotu w polityce włoskiej i oparcia się o sojusz z Anglją wbrew potrójnemu przymierzu Włoch, Niemiec i Austrji, które zdawało się tworzyć podstawę wzajemnego stosunku trzech mocarstw. Obecnie jednak *Norddeutsche Allgemeine Ztg* zamieszcza wrzekomą korespondencję z Rzymu, która posłużyć może, jako słowo krytyczne sfer decydujących w Berlinie o dzisiejszym kierunku polityki włoskiej. Dziennik ten pisze:

Na rozognione głowy szowinistów włoskich, którzy z prawdziwem natręctwem chcieli po upadku Chartumu narzucić Anglji swoją pomoc zbrojną, podziałała jak zimny tusz, pełna godności odpowiedź najpoważniejszych organów angielskich. *Times* i półurzędowy organ *Daily News* oświadczyły zgodnie, że Anglja dość jeszcze jest silną, ażeby i bez pomocy włoskiej poradzić sobie z mahdim i powetować klęskę. I rzeczywiście byłoby bardzo źle i smutno z Anglją, gdyby po stosunkowo tak małej klęsce była zmuszoną udawać się o pomoc obcą.

Ze strony zaś organów włoskich było dowodem braku taktu i poczucia delikatności, że tak natarczywie narzucały pomoc, która nie mogła i nie powinna była przyjętą być przez Anglję. Nadzieja prasy włoskiej, że przez narzuconą pomoc zbrojną Włochy zdołają uzyskać pewne korzyści, jej samochwalstwo przytem i rachuby daleko sięgające, aby może przez przymierze angielsko-włoskie unieważnić sojusze Niemiec i na nowem stanowisku dyktować prawa Europie — wszystko to zostało rozwiane nagle jednogłośnem prawie oświadczeniem prasy angielskiej.

Na odprawę taką zresztą zasłużyła prasa włoska swojem samochwalstwem. Jeden z najpoczytniejszych dzienników włoskich twierdził, że połączone floty Anglji i Włoch stanowią siłę przeważającą wszystkie floty razem wzięte w Europie, co jest tak czczą deklamacją, że tylko politowanie wywołać może. (?!) To pewna, że siłą podniecone i rozognionej opinji publicznej zostały Włochy skierowane na drogę niebezpieczną, po której kroczą obecnie w Afryce, a my z naszej strony życzymy jedynie Włochom, ażeby te korzyści, które osiągnąć mogą akcją swoją w Afryce, zostawały choć w pewnym stosunku do ofiar, które poniosą. Na szczęście rząd włoski, jak się zdaje, nie ma wcale ochoty wdawać się w zbyt awanturniczą politykę, a pogłoski o przygotowaniach, celem wysłania całego korpusu do Afryki, są zupełnie bezpodstawne. Na razie przynajmniej, jeżeli nie zajdą nadzwyczajne wypadki, nie myślą Włochy przekraczać granic terytorjum Massawy.

Pojęcie o „wypadkach nadzwyczajnych" i nieprzewidzianych jest bardzo giętkiem i chociaż wiadomo, gdzie się zaczyna, nikt jednak przewidzieć nie zdoła, gdzie się skończy. W każdym razie jednak po sumienności rządu włoskiego spodziewać się można, że nie zrobi kroku nierozważnego, któryby go postawił w trudnem położeniu.

W sprawie konferencji afrykańskiej piszą do *Pol. Corresp.:* Zamknięcia konferencji afrykańskiej spodziewają się dopiero w przyszłym tygodniu. Zwłokę tę należy przedewszystkiem temu przypisać, iż wiele trudności sprawiała kwestja, w jaką formę należy przyoblec uchwały konferencji, a powtóre zachowaniu się Portugalji, która wzbraniała się przystąpić do decyzji wszystkich mocarstw reprezentowanych na konferencji w sprawie uznania państwa Kongo. W pierwszym względzie uchwaloną zostanie prawdopodobnie deklaracja, co się zaś tyczy Portugalji, ta pod naciskiem mocarstw ustąpiła już w części od swych pretensyj i uznała Stowarzyszenie afrykań-

6)

IMPRESJONISTKA.

NOWELLA.

przez

Stefanję z Tabęckich Chłędowską.

(Dokończenie.)

— Nabawiłem się jednak —mówił dalej Mieczysław —przykrego kalectwa. Przyzwyczajonemu do drobnostkowej pracy, do ciasnych izdebek, z których ciągle w świat wybiegałem myślą, zostało jakieś dziwne odurzenie, zawrót głowy, ile razy jestem wśród wielkiej natury. Nie mogę dobrze znosić przestrzeni. Moralnie staram się zawsze dojść do ostatnich konsekwencyj rozumowania; fizycznie nie przyzwyczaiłem się i nie lubię nawet nieskończonych widnokręgów. Gdy widzę przed sobą wielką górę, niecierpliwi mnie myśl, że jestem u dołu, nie na samym wierzchołku. Ja panią bardzo nudzę?...

Gdyby Mieczysław mówił po grecku, nie byłby mniej zrozumiałym dla Filci—to tylko zrozumiała, że są na świecie ludzie, którzy nie wiedzą, czego chcą.

— Zaraz skończę — dodał z uśmiechem, którego cenę Filcia zaczynała rozumieć. — Pani widzi, że to wszystko bardzo proste. Zegarmistrz, który był kontent ze mnie, posłał mnie do Paryża; gdzie wszedłem w koło polityczne; formował się wówczas legjon, zaciągnąłem się w jego szeregi... Kolei jeszcze wówczas nie było, wiele drogi przeszliśmy pieszo. Zdaje mi się, że sto mil zrobiłem piechotą... Po rozsypce niektórym kolegom udało się ujść szczęśliwie, mnie wzięto do więzienia i po prostu zapomniano o mnie. Siedziałem w więzieniu trzy lata; już mi widać przeznaczoną była samotność w czterech ciasnych ścianach. Tam napisałem pierwszą powieść; a że nie miałem pióra i atramentu, pisałem igłą na skrawkach papieru, które mi się udało dostać od stróża więziennego. Igły fabrykowało się w ten sposób, że brało się guziki od koszul, wypruwało nić żelazną i szlufowało o cegłę więzienia. Po pewnej wprawie pisałem dobrze taką igłą i dość prędko. Byłem prawie szczęśliwy —doszedłem, że człowiek, który myśleć umie, może być zawsze szczęśliwy.

— Oto, co to jest mieć do czynienia z powieściopisarzem! — zmienił nagle ton Mieczysław — to wszystko bardzo niezabawne, com tu pani przez kwadrans opowiadał. Już mnie pani nigdy nie przyjmie! Przyjmie pani? No, to już moje szczęście!

Tok mowy wielkiego człowieka był tak prosty, że Filcia nie spostrzegła się od razu, ile opowiadanie jego mieściło w sobie spokojnego bohaterstwa i siły. Dopiero, gdy odszedł i wyobraźnia jej zaczęła pracować, zrozumiała to jasno. Zerwała się z kanapki wydając dziwny okrzyk i podnosząc ręce nad głową... To wrażenie, którego szukała, głodna i chciwa ciągle zawiedziona, nareszcie znalazła! Ogarnęło to jej życie całe, od razu, jak morze! Dopiero każde słowo Mieczysława zmieniło się w żywy obraz —widziała wyraźnie wnętrze kuźni, buchające płomieniem i iskrami, potem to okienko zapylone, potem długą, nieskończoną drogę, po której szli legioniści, i więzienie, loch czarny, przepaść prawdziwą, którą od razu wyobraźnia Filci zapełniła szczurami i pająkami na wilgotnych murach.

Echo opowiadania Mieczysława dostało się w tej formie pannie Matyldzie, służącej Filci. Wieczorem, czesząc długie płowe włosy swej pani, musiała wysłuchać epizodów bohaterskich i fatalnych; cierpliwe i poczciwe uszy panny Matyldy nadawały się do słuchania tajemnic. Czem dla króla Midasa mitologiczny szuwar, tem dla Filci była panna Matylda. Opowiadania te trwały przez kilka wieczorów i nagle ustały.

Mieczysław przyszedł parę razy w przeciągu miesiąca. Stan Filci zaczynał być dziwny. Mieczysław, choć wielki autor i artysta, nic jej nie rozumiał. Może to nierozumienie leżało właśnie w jego naturze prostej i logicznej, a może i w tem, że o niej nie myślał, bo był w tym czasie bardzo zajęty rokowaniem z księgarzami o kompletne wydanie dzieł swoich. Zwróciło wprawdzie jego uwagę, że Filcia zaczynała mówić trochę wolniej i zwięźlej, i to mu się podobało —przelotnie zaś mogło go dziwić, czemu zastawał zawsze teraz u jej nóg faworyta pudla — i jak można psa tak namiętnie lubić, żeby go obsypywać najczulszemi pieszczotami. Filcia pieściła psa prawie z uniesieniem, od czasu do czasu zatapiając swą fryzowaną, małą główkę w sierść jego, jakby mu chciała coś powiedzieć...

Daleką już była bardzo od pierwszych wrażeń — pierwszy raz w życiu stał się w tem skołatanem sercu spokój, zawitało doń ukojenie wielkie...

Jednego wieczora Mieczysław pocałował ją przy pożegnaniu w rękę. Mówią, że sny krótkie bywają zawsze pełne treści; podobno Mahomet w krótkiem mgnieniu oka i nim woda wylana z dzbanu miała czas wyciec zupełnie, prześnił sen cudowny o siedmiu rajach błogosławionych. Przez krótką chwilę, w której rączka jej zamknięta w silnej dłoni, czuła dotknięcie ust jego, biedna mała markiza prześniła może więcej tych złudnych rajów... Myśl jej objęła od razu przeszłość bardzo pustą, bardzo nudną i przyszłość świetną, pełną, barwną... Dlaczego? dlatego! Nie było innej odpowiedzi.

Po tym wieczorze przez tydzień Mieczysław nie przyszedł. Filcia cały ten czas przechorowała; szczególniej w porze, w której zwykle przychodził, czuła się bardzo słabą... Oczekiwać i ciągle być zawiedzioną, to było dla niej nieznośnem udręczeniem. Nareszcie przyszedł... Nie od razu spostrzegła, że wyglądał jakoś inaczej i że był bardziej milczący niż zwykle; tymczasem pieściła swego pudla namiętnie, szarpiąc go za uszy.

— Pani była bardzo dobra dla mnie—zaczął Mie-

skie a zarazem państwo Kongo. Zresztą należy stwierdzić, że na obrady konferencji nie wpływały bynajmniej bieżące polityczne kwestje, a przedewszystkiem te różnice przekonań, prądy i ugrupowania, jakie łączą się z polityką kolonjalną i stosunkami na morzu Śródziemnem, owszem uczestnicy takowej, jedynie i wyłącznie powodowali się wielką myślą przyśpieszenia dzieła cywilizacji w Afryce.

Międzynarodowemu stowarzyszeniu afrykańskiemu powiodło się, jak wspomnieliśmy, uzyskać nareszcie porozumienie z Portugalją. Traktat, w którym zostały odgraniczone obopólne terytorja i którym Portugalja uznała owo stowarzyszenie jako państwo zaprzyjaźnione, został dnia 14-go b. m. podpisany w ambasadzie francuskiej w Berlinie przez reprezentantów obu stron spór wiodących i przez ambasadora francuskiego barona Courcela, gdyż Francja występowała w tej sprawie jako mocarstwo pośredniczące. W ten sposób wszystkie mocarstwa reprezentowane na konferencji, z wyjątkiem Danji i Turcji, które zresztą nie podnoszą żadnych trudności, uznały już formalnie nowe państwo Kongo, którego obszar jest cztery razy tak wielkim, jak całe Niemcy, i obejmuje, według obliczenia Stanleya, 35 miljonów mieszkańców. Skoro okoliczności pozwolą—a no to, zdaniem dzienników berlińskich, niedługo czekać przyjdzie—nastąpi zorganizowanie nowego państwa.

Z Sofji nadeszły wiadomości, które nie budzą nadziei rychłego załatwienia serbsko-bułgarskiego zatargu, rząd bułgarski bowiem niechce dać się nakłonić do jakichbądź na rzecz Serbji ustępstw, a tem mniej do dania satysfakcji. W belgradzkich kołach rządowych przeważa przekonanie, iż pomyślne załatwienie zatargu, będzie potrzeba uczynić zawisłem od zmiany rządu w Bułgarji, a to tembardziej, iż dobre w tej sprawie usługi Austro-Węgier, Niemiec i Rosji, rozbijały się dotychczas o opór prezesa gabinetu Karawełowa. *Br. Z.*

Z zebrań ogólnych.

W dniu wczorajszym, o godzinie 12-ej w południe, w mniejszej sali ratuszowej zebrało się około czterdziestu członków Towarzystwa muzycznego, celem odbycia dorocznego zebrania.

Za stołem zasiedli: prezes Towarzystwa hr. Stanisław Kossakowski, komitet w pełnym składzie, komisja rewizyjna oraz uproszeni do pomocy członkowie.

P. Wł. Wiślicki zagaił posiedzenie odczytaniem sprawozdania, którego treść podaliśmy kilka dni temu, dlatego też powtarzać jej nie będziemy.

P. Lewandowski przedstawił zgromadzeniu budżet, który jednogłośnie zatwierdzono.

Wyjątek stanowił p. W., ten bowiem zarzucił wygórowane rozchody na utrzymanie lokalu, pensję dyrektora, jak niemniej t. zw. „różne wydatki”.

W odpowiedzi na te zarzuty dyrektor Towarzystwa objaśnił, iż wydatek rs. 3,500 za komorne, z powodu braku w Warszawie innego odpowiedniego lokalu jest wydatkiem nieuchronnym.

Co się tyczy innych kwestjonowanych rubryk, idą one w parze z dochodami, których cyfra w roku sprawozdawczym podniosła się jednocześnie z pomnożeniem liczby członków.

Uczyniony przez tegoż p. W. zarzut co do jakości sił artystycznych, p. Noskowski odparł zacytowaniem pierwszorzędnych wirtuozów, którzy przyjmowali udział w koncertach w r. 1884-ym.

Wreszcie przystąpiono do wyboru pięciu członków komitetu oraz trzech do komisji rewizyjnej.

Obliczenie głosów wyborczych nastąpi dopiero w nadchodzący czwartek.

*

Ogólne zebrania członków stowarzyszenia spożywczego „Merkury” odznaczają się zwykle monotonnością i nie mają żadnej barwy.

Wyjątek od wielu lat pierwszy raz zauważony stanowi wczorajsze posiedzenie, na które w sali resursy obywatelskiej zebrało się około 200 członków, a w tej liczbie tylko jedna... dama.

Na przewodniczącego obradom zaproszono p. J. Papłońskiego, a na sekretarza p. A. Grąbczewskiego.

Sprawozdanie za ubiegłe półrocze wywołało dwie interpelacje pp. Sikorskiego i Wróblewskiego.

Pierwszemu chodziło o wytłumaczenie paru pozycyj rachunków, drugi zaś domagał się bliższych objaśnień co do bibljoteki, która figuruje w sprawozdaniach, a członkowie nie wiedzą co w sobie zawiera i nigdy też z niej nie korzystają.

Obu interpelantom odpowiadał dyrektor zarządu p. Al. Makowiecki i objaśniwszy zadawalniająco p. Sikorskiego, co do bibljoteki oświadczył, że ta znajduje się w kantorze zarządu na Podwalu, zawiera spis książek i jest dostępną dla wszystkich członków, którzy zechcą wypożyczać dzieła, ale... od lat kilkunastu nie znalazł się ani jeden amator.

Wniosek, aby wydano drukowany katalog książek, nie znalazł poparcia i nie był poddawany głosowaniu zebranych.

Po zatwierdzeniu sprawozdania nastąpił wniosek rozdziału czystego zysku z poprzedniego półrocza w sumie 2,794 rs. 44 kop. i stosownie do projeku zarządu, ogólne zebranie uchwaliło przeznaczyć: dywidendy $2^1/_2$% od wypuszczonych za 77,000 rs. marek, co uczyni 1,925 rs., a resztę obrócić na tantjemę dla zarządu i ajenta handlowego.

Projekt etatu na bieżące półrocze został w całości przyjęty.

Ostatni z porządku dziennego wniosek, podpisany przez 8 iu stowarzyszonych, dotyczył ograniczenia $1^1/_2$% zostawionego sklepom na ubytek w formie rozsypki, zepsucia, nadwagi i t. p., gdyż taki procent jest zawielki, zwłaszcza na niektórych towarach niepodlegających żadnemu zniszczeniu ani zmniejszeniu.

W tym celu wnioskodawcy proszą ogólne zebranie o wybór komisji, którąby sprawę ubytków rozpatrzyła i pewną stałą normę ustanowiła.

Po ożywionej bardzo dyskusji, w której brali udział pp. Czarkowski, Magnus, Makowiecki, Wróblewski, Szumlański i inni, wybrano komisję złożoną z pp. Czarkowskiego (referenta), Choroszewskiego, Grąbczewskiego i Sulikowskiego.

Dopełnione wybory dały taki rezultat, iż wszyscy członkowie zarządu, komisji rewizyjnej, komitetu sprawozdawczego i sądu polubownego zostali w tym samym składzie ponownie wybrani.

*

Półroczne posiedzenie Towarzystwa kredytowego, mające charakter czysto sprawozdawczy, odbyło się w dniu 20-ym b. m.

Wyjmujemy z odczytanego sprawozdania niektóre cyfry.

Ogólna suma pożyczek zaciągniętych w Towarzystwie na dobra ziemskie wynosi rs. 90,415,165, a dług ten ciąży na 7,564 majętnościach.

Po dzień 20-ty września było rzeczywiście w obiegu listów zastawnych za 77,896,400 rs., z czego w d. 1-ym października umorzono przez wylosowanie 715,872 rs.

Fundusz na administrację pozostały na następne półrocze wynosił rs. 410,299, rozporządzalny na wydatki nieprzewidziane rs. 94,170.

Ogólny majątek Towarzystwa wynosił 6,627,100 rubli.

Poranek teatralny.

Kolega mój J. dziwne ma wyobrażenia o podziale pracy.

Ponieważ opisuje *wieczory teatralne*, twierdzi więc, że poranek teatralny do niego już nie należy.

— Pisz jeżeli chcesz—mówi—ja się tego nie tknę.

Na pozór bo pomiędzy wieczorem a porankiem nie zachodzi żadna różnica.

Wszedłszy do sali teatralnej zapominasz o bożym świecie. Światło dzienne zgasło, a gaz rozpostarł panowanie swoje. Taż sama publiczność, zapełniająca loże, krzesła i górne sfery, taż sama charakterystyczna woń zduszonego i przesiąkniętego mnóstwem pokostów, żywic i malatur powietrza, tenże sam szmer niepojęty tysiąca rozmów, półgłosem prowadzonych...

A jednak różnica ta istnieje i pilny badacz łatwo ją ująć potrafi.

Wieczór, to rozrywka swobodna już. Koniec dnia, każdy się już mniej więcej oswobodził ze swoich czynności, trosk, zabiegów. Trzeba się rozerwać do snu i z dobrą myślą położyć się w łóżko. Rozerwać albo znudzić, bo skutek ten sam. Teatr to oderwanie się od świata rzeczywistego, kilkogodzinne zapomnienie, a ludzie, zwłaszcza u nas, tak żądni są zapomnieć.

Co innego poranek...

Poranek gwałtem wdziera się w życie bieżące. To

---

czysław—przez ten krótki czas naszej znajomości. Z panią pierwszą przyszedłem się podzielić mojem szczęściem. Doszło mnie dziś pocztą pierwsze kompletne wydanie dzieł moich, a księgarz mi pisze, że niebawem będzie musiał wydać drugą edycję, tak pierwszą rozebrali czytelnicy.

Tę wielką wiadomość przyjęła Filcia dość zimno. Mieczysław podniósł na nią wzrok jasny, pogodny, tryskający szczęściem.

— Niech się pani nie śmieje ze mnie... Los mnie tak mało psuł... cierpiałem dużo w życiu, nędzę, nawet głód... Istotnie, bywałem głodny... Dziś wszystko, com cierpiał, zmazało się jak ślad na piasku!

Wbrew zwyczajowi mówił nieco poetycznie, zapał był silniejszy od niego, nie mógł wstrzymać wybuchu szczęścia...

— Ach pani, pani!—rzekł cicho, biorąc jej rękę, bezwiednym ruchem może, i przyciskając do ust — dziś mi się zdaje, że to życie jest piękne, że się wiąże dzień po dniu w jakąś wielką całość harmonijną! Pragnąłem zawsze, ile mi sił starczyło, być użytecznym... sława, wielkość, to bardzo mało, to nic!... Ale służyć ludziom, to wielkie, to piękne zadanie!... Może choć jedna myśl moja się przyjmie, może przezemnie jeden człowiek będzie szczęśliwy!...

Filcia zasłoniła ręką oczy. Mieczysław wstał, przeszedł się po pokoju, bo chciał zapanować nad swojem wzruszeniem—nie lubił nie być panem siebie. Spokojnym, zwykłym już tonem rzekł dalej:

— Teraz mam majątek, jestem niezależnym; jadę do Ameryki, bo mi stary świat nie wystarcza do poznania człowieka w zupełności.

Nie zauważył nawet spojrzenia Filci.

— Żegnam panią, na bardzo długo, na lat parę! Wspomnisz czasem pani o mnie, nieprawdaż, wspomnisz?

Z dalszej mowy jego słyszała bardzo mało—jakieś oderwane słowa przyjaźni, wdzięczności, drogich wspomnień. Gdy wyszedł, rzuciła się na dywan, tłukąc głowę i piersi o posadzkę i łkając w silnym ataku spazmów nerwowych, które tym razem może jej życie uratowały. Jęczała i szlochała głośno...

Trwało to dość długo, aż zmęczona zasnęła z głową opartą o nogi stołu—pies położył się koło niej, a ona przez sen, machinalnie, objęła ręką jego szyję z ostatniem przytłumionem łkaniem.

Tego jeszcze wieczora pojechała na wielki raut, choć już było bardzo późno i choć się była przedtem wymówiła bólem głowy. Nie zdziwiono się wcale, bo już przyzwyczaiła świat do ciągłych sprzeczności w swojem postępowaniu, ale dziwiono się temu, że miała suknię pod szyję... Szyja jej i piersi podrapane były i poranione w ataku spazmatycznym...

Karnawał tego roku był wyjątkowo długi — mała markiza ani jednego wieczora nie opuściła. Zauważono, że była coraz weselsza, ale przytem niespokojna i dziwnie gadatliwa. Bała się poprostu przestać mówić, czując coraz to silniejszy przypływ nicości czarnej, bezdennej w głębi serca — mówiła głośno, nie troszcząc się o związek zdań. Przypominała to bezładne klekotanie w zegarze, któremu odjęto wahadła. Nareszcie powiedziała sobie, że trzeba się poddać przeznaczeniu, przestała wychodzić... Niektóre przyjaciółki, które miały wstęp do niej, zastawały ją przy kominku, otuloną wielkim białem futrem; śmiała się jeszcze bardzo dużo, gdy usłyszała co wesołego. Rzadkie osoby, co ją rzeczywiście lubiły, niespokojne, pytały się domowego jej lekarza, co to za stan dziwny? Lekarz, stary człowiek, trochę zniecierpliwiony oryginalną pacjentką, ruszył tylko ręką:

— Imaginacja, moje panie! Wszystkieście chore na imaginację... to wasz tyfus, wasza febra!

Na wiosnę, pomimo że była wyjątkowo piękna togo roku, nie przestano palić na kominku u Filci, która ciągle dorzucała po jednem drzewku i patrzyła się w ogień. Myślała zawsze obrazami—wyobrażała sobie, że jej dusza jest jak to drzewo suche, zdatne tylko do ognia. Zaczynał się w niej proces zwykły, tym razem straszny, proces negacyjnej myśli, która odrabiała rzeczywistość i odbierała całej przeszłości barwę po barwie... Dochodziła do przekonania, że była niczem, że nie kochała nawet nigdy swego bohatera, że u niej wszystko to było imaginacją, głupstwem. Ogarniała ją niedola i żal niezmierny. W godzinach melancholji robiła sobie sama wrażenie liszki chciwej, pracowitej, która pożarła całą zieloność listka, na którym żyła, i nie miała czem karmić się już nadal. Zaczynała się powoli oswajać z myślą straszną, od której z początku czoło jej pokryło się zimnym potem...

Matylda poczciwa, widząc te długie rozmyślania, niezwykłe zupełnie u swej pani, załamała ręce.

— Boże mój! Co to pani jest? Co pani tak rozmyśla tylko ciągle i rozmyśla!

Filcia na te słowa dawała znak ręką, aby jej nie przeszkadzała.

— Zobaczysz co myślę—rzekła raz z błyskiem oczów trochę dzikim.

Dnia jednego zastała ją Matylda jak zwykle przy kominku, tylko z głową opartą na stoliku. Ręce były sztywne i zimne, a wyciągnięte w powietrze, jakby ratunku błagały...

Stało się, co się stać musiało—podejrzywano biedną, że się otruła. Nie potrzebowała tego... musiała umrzeć, jak gaśnie lampa niepodsycona niczem, umrzeć poprostu... z braku wrażeń...

Wszyscy dziwili się bardzo temu końcowi, który miał w sobie coś tragicznego. Zdawało się, że śmierć, rzecz poważna, rzecz tak filozoficzna, nie powinna dotykać ludzi śmiesznych... Jakiekolwiek były jej wady, świat lubił małą markizę—żal mu było tej ładnej zabawki, tego poliszynela, który się złamał w jego ręku...

KONIEC.

odstąpienie od przyzwyczajeń. To zboczenie zajęć dziennych.

Jednym przeszkadza myśl o spóźnionym obiedzie i klną długie antrakta, drudzy czują instynktownie, że z własnej woli pozbawili się kilku godzin swobody dziennej.

Trudno to sobie wyobrazić, ale podczas poranku dramatycznego, sala teatralna przybiera na siebie jakby pozór dobrowolnego więzienia.

Trzeba się pozbyć na kilka godzin swobody ruchów, zwłaszcza wtenczas, kiedy ona jest najpotrzebniejszą.

Podczas poranków więc publiczność jest więcej wymagającą, mniej cierpliwą.

Liczba malkontentów wzrasta.. Zapłacili oni bowiem za to, że ich trzymają w zaduszncm zamknięciu, kiedy tak dobrzeby było używać swobodnej przechadzki.

Artyści więc i reżyserja muszą się z tem rachować. Trzeba nielada przynęty, ażeby podczas poranku zapełnić salę i uniknąć cichszych lub głośniejszych nagan.

Taką przynętą, oprócz zasług benefisanta, była wczoraj pani Modrzejewska, która na kilka godzin zaledwie przyjechała do Warszawy, ażeby wystąpić w roli Ofelji.

A kosztowne to wystąpienie... Trzeba było aż gdzieś daleko, za morzami szukać wody odmłodnienia.

Ale dla pani Modrzejewskiej cóż jest niepodobnego? Młodziutka Ofelja odżyła w jej grze, złudzenie dopełniło reszty i grad oklasków rozbrzmiał jak zawsze po sali.

Wołano *bis*... Paradyz chciał, ażeby wielka artystka zwarjowała napowrót dla niego. Nawiasem dodać trzeba, że wczoraj była manja *bisowania*. Wszakże do tego nic się nie dopłaca.

Judyta z Holofernesem strasznie długą mieli rozprawę. Było aż zanadto czasu przypatrzeć się kostjumowi dżetowemu panny Marcello i podziwiać domyślność hebrajczyków, którzy odgadli szczęśliwie, jakie najświeższe mody paryskie będą w użyciu u nas po dwudziestu kilku wiekach.

Trudno wyrzec kto kogo przepatetyzował, ale prawdopodobnie Judyta musiała być górą, gdyż Holofernes pierwszy usunął się ze sceny, żeby po wielkiem znużeniu użyć wczasu na łożu asyryjskiem.

Jedna tylko panna Czakówna ustąpiła natarczywemu żądaniu paradyzu i po „Rozmowie balowej" Hajoty, z werwą wypowiedzianej, dodała bezpłatnie „Aniołka i djabełka".

Ale kto z nas się domyślił, czy w pannie Czakównie aniołek lub djabełek siedzi?

To pewna, że ona sama nie umiałaby nic stanowczego o tem powiedzieć, przynajmniej z zakończenia deklamacji takby się wydawało.

Aniołek tak się zmięszał z djabełkiem, że stanowili jedno.

Djabli ich tam... albo może anieli wiedzą, którego z nich przywoływała artystka.

Ale ją przywołano za to, więc zawsze dobrze...

P. Sejdeman lepiej wyszedł od pana Chodakowskiego.

Niezależnie od pięknego odśpiewania „Czatów", nie miano mu za złe zawodu, przez pannę Hermanównę uczynionego. Pan Chodakowski, jakkolwiek wcale jeszcze przystojny mężczyzna, nie mógł zastąpić pięknej Carmeny i dlatego przy ukazaniu się jego na scenie odezwały się odgłosy niezadowolenia.

Poranek ma swoje prawa...

O tych prawach zapomniał sam benefisant, który zbyt skrupulatnie zapragnął wypowiedzieć całą deklamację Gustawa z „Dziadów". Trzeba wszakże pamiętać, iż czytelnik ma więcej czasu i swobody niż słuchacz. Scena chce ruchu, aktor zaś, wypowiadający w jednej prawie postawie najpiękniejsze nawet rzeczy przez pół godziny, sprawia z konieczności na słuchaczach hypnotyczne wrażenie.

I stało się tak, że podający artyście wieniec nie mógł przez chwilę uporać się z hakiem, na którym ta oznaka wdzięczności publicznej, za dwadzieścia lat sumiennej pracy artystycznej lwowskiej, a pięć warszawskiej, była już z góry zawieszoną.

Wreszcie każdy wywiązał się z obowiązku, wieniec dał się wreszcie odczepić, delegat uroczystym gestem wręczył go artyście, który przyjął wdzięcznie ten znikomy symbol tryumfów scenicznych.

I pojawił się pierwszy akt „Mizantropa", na pocieszenie a raczej utrapienie pustych żołądków, domagających się obiadowej strawy.

Ale śmiech to wyborna przyprawa do apetytu, Moljer więc zrobił swoje, a Rapacki dzielnie mu dopomógł.

I...

Odemknęły się ciężkie teatru wrzeciądze
A z paradyzu huczne wraz zabrzmiały chóry,
„Hermanka, gdzie Hermanka?"—wrzask się rozległ z góry,
„Oddajcie nam Hermankę za nasze pieniądze" —
Ale już teatralne zawarły się szranki
I każdy poszedł spożyć obiad... bez Hermanki.

R.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE

= Na zasadzie Najwyżej zatwierdzonej opinji rady państwa dozwoloną została obywatelom ziemskim kraju południowo-zachodniego ulga w formie rozłożenia na raty spłaty niektórych sum, jako to podatków z gruntów wyłączonych początkowo z posiadania włościan, a następnie na zasadzie aktów wykupu lub tytułem wynagrodzenia za pełnienie obowiązków strażników leśnych przeszłych w ich posiadanie. Kwoty te za pozwoleniem jenerał-gubernatora mogą być rozkładane na raty na czas od 1 do 15-tu lat, z pobieraniem od nich po 6% rocznie.

= *Mosk. wied.* donoszą, iż rewizja ustawy aptekarskiej bliską już jest ukończenia. Jednocześnie z wprowadzeniem nowych przepisów zamierzono przy departamencie lekarskim utworzyć osobny wydział kontroli i nadzoru nad aptekami.

= Dnia 6-go i 7-go marca odbywać się będzie ciągnienie drugiej klasy 144-ej loterji klasycznej Królestwa Polskiego.

= W dniu jutrzejszym, o godzinie 4-tej po południu, odbędzie się w sali magistratu sesja zgromadzenia szewców.

= W sobotę ubiegłą na posiedzeniu władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego kwestja metalizacji listów zastawnych została odrzuconą znaczną większością głosów.

= Począwszy od dnia dzisiejszego kancelarja komitetu wystawy, przemysłowcom i rzemieślnikom miejscowym wydaje blankiety deklaracyj do zapełnienia oraz programy i warunki, na jakich można wziąć udział w wystawie czerwcowej.

= Ogólne posiedzenie komitetu wystawy naznaczone jest na dzień 10-ty marca w sali posiedzeń Towarzystwa wyścigów konnych.

= Dziś zbierze się delegacja sekcji czwartej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, która ma przejrzeć i zaprojektować reformy obowiązującej ustawy rzemieślniczej.

= Rezultat finansowy onegdajszego odczytu p. Juljusza Bruna przyniósł znaczny zasiłek funduszom towarzystwa dobroczynności tutejszej francuskiej kolonji. Dochód czysty przewyższył kwotę 500 rs.

= Z teatru i muzyki.

z. Wczorajszy poranek Ładnowskiego zgromadził do sali teatru Wielkiego tłumy wykwintnej publiczności, która przybyła pożegnać Modrzejewską i wynagrodzić sumiennemu artyście dwudziestopięcioletnią, nie ubogą w rzeczywiste i trwałe zasługi pracę na scenie ojczystej.

Program ułożony był ze smakiem i tą powagą, która cechuje wiarę artystyczną wczorajszego jubilata. Szekspir, Mickiewicz, Molier i Hebbel, zawcześnie zmarły poeta niemiecki, przemówili ustami najcelniejszych naszych artystów.

Któż nie zna w Warszawie uroczej Ofelji Modrzejewskiej? Komu się w chwilach idealnego zatęsknienia nie rysuje w wyobraźni ta eteryczna, z najwiotszych tonów i form wywiana postać, przemawiająca do duszy, jak rzewna pieśń, jak melancholijny nokturn, jak widzenie poety „z mgły i tęczowej piany wytryśnięte"?

Wczoraj Modrzejewska ożywiła wspomnienia, uzupełniając je kilkoma szczegółami przejmującej grozy, jak np. cudowny ów śmiech obłąkania. W całości jednak liryczna kreacja artystki utrzymywała się w nieposzlakowanej czystości pierwotnego natchnienia, trochę tylko, jak nam się wydało, ze świata rzeczywistości nadto wypchnięta w oderwaną sferę idealnych wizyj.

P. Marczellówna wraz z p. Kotarbińskim odegrali następnie potężny siłą i dramatycznością fragment z tragedji Hebbla „Judyta".

Występ wczorajszy p. M. o tyle był ważnym w zawodzie artystki, iż rozszerzył widnokrąg jej dotychczasowej działalności, przeważnie zamkniętej w sferze francuskiego dramatu obyczajowego. Artystka umiała od pierwszego ukazania się na scenie napoić sytuację żywiołem istotnej tragiczności. Prawda, że nowość zadania wytrącała jeszcze tu i owdzie p. M. z równowagi, że czasem dla pozy i wiersza poświęcała prawdę, a parę akcentów przy większej prostocie dykcji przemówiłoby głębiej naturalną siłą do widza, ale pomimo tych usterek, płynących z niezupełnego jeszcze owładnięcia stylem tragicznym lub z przewagi temperamentu, postać Judyty w odtworzeniu przez p. M. stanęła przed nami piękną i gorącą.

Dopomógł jej skutecznie p. Kotarbiński grą jędrną i energiczną, choć może w modulacjach głosu, a zwłaszcza w giestach, niedość artystycznie umiarkowaną w roli Holofernesa.

P. Ładnowski wygłosił z przyborem scenicznym mickiewiczowskiego Gustawa. Artysta zrozumiał wyczerpująco pierwiastki bólu, goryczy i rozdarcia graniczącego z obłędem, które stanowią wątek psychologiczny ponurego monologu. Wśród długich oklasków ofiarowano artyście wieniec laurowy od literatów i zwolenników jego talentu.

P. Rapacki w towarzystwie pp. Wolskiego i Stromfelda wykonał scenę z moljerowskiego „Mizantropa", traktując wiersz z wykwintną poprawnością.

Panna Czakówna z milutkim wdziękiem wygłosiła wierszyk Hajoty „Nie wypada", p. Seideman świetnie frazował „Czaty" Moniuszki, a p. Chodakowski szlachetnie odśpiewał pieśń Gounoda.

Publiczność gorąco przyjmowała wszystkich artystów, a pragnęła przyjąć równym oklaskiem uznania i pannę Hermanównę, zapowiedzianą w programie — gdyby się była zjawiła...

* Wczoraj w południe w biurze dyrekcji teatrów odbyło się ostateczne zgromadzenie reprezentantów, wybranych dla sprawy stypendjum Żółkowskiego przez personel teatralny.

Prezes teatrów, senator Gudowski, objaśnił zebranych, że p. jenerał-gubernator zawiadomił oddzielnym reskryptem, iż stypendjum na warunkach przez komitet ułożonych zatwierdzone być nie może i że jeśli ofiarodawcy zgodzą się na to, kapitał stypendjalny może być obrócony na powiększenie funduszu kasy pożyczkowej artystycznej.

Wobec tego reprezentanci, zgodnie z życzeniem ofiarodawców, zadecydowali kapitał rzeczony przelać do kasy artystycznej, której fundusz tym sposobem powiększy się o 2600 rs.

Żółkowski postanowienie to zaakceptował.

* W teatrze Wielkim dziś dawno niegrany „Sen letniej nocy".

Rolę Puka odegra, jak dawniej, p. Wisnowska, która przyszła już do zdrowia.

Jutro daną będzie „Gioconda".

W Rozmaitości dziś słynne „Śluby panieńskie" Fredry, oraz komedja „Świeczka zgasła"; jutro zaś „Dora".

Teatr Mały daje dziś drugi raz komedję „Gwałtowni"; jutro na tejże scenie „Bańki mydlane", „Zbytek mojej żony", „Wyspa Tulipatan".

* Dziś zaczęły się próby pamięciowe z komedji H. Laubego „Kato niezłomny".

* Pan Alma wyjechał w dniu dzisiejszym do Ołomuńca, lecz w ciągu dwóch tygodni winien powrócić.

Artysta zawarł umowę z dyrekcją tutejszych teatrów na rok jeden.

* Układy z p. Pospiszilówną nie zostały zerwane. Dyrekcja wysłała artystce swoje warunki, w razie przyjęcia których p. Pospiszilówna niebawem ukaże się na scenie naszej.

* „Friebe", nowy utwór sceniczny K. Zalewskiego, wystawiony zostanie—jak donosi *Czas*—po raz pierwszy na scenie krakowskiej, i to jeszcze w ciągu bieżącego sezonu.

= Teatr dla dzieci.

Wczorajsze przedstawienie dziecięce w teatrzyku dobroczynności niemało rozkoszy sprawiło drobnym widzom, a i starsza towarzysząca właściwym spektatorom publiczność wysłuchała z przyjemnością dwóch komedyjek p. L. Niemojowskiego i „Balu przed wakacjami" Chęcińskiego.

Małych widzów szczególnie interesowali małoletni amatorowie biorący udział w przedstawieniu.

Laury wieczoru należą się Irence, a niezadługo zapewne pannie Irenie Trapszównie jako zaczarowanej Magdusi, malutkiej kilkoletniej Jaczewskiej jako śpiewaczce, niewymienionej na afiszu deklamatorce „Woreczka pieniędzy" oraz Adasiowi Fijałskiemu i Heniowi Rożnieckiemu.

Inna grająca dziatwa: Teodorka Blumentalówna, Zosia i Stefcia Czarneckie, Felcia Łabęcka, Broncia Ostrowska, Teklunia Trapszówna, Staś Filipowski, Franio Rajnsztajn i Boleś Słomkowski ładnie także wywiązała się ze swych zadań.

Sala była prawie pełna a dochód wyniósł około 100 rs.

= Nowa fundacja.

P. Józef Czerwiński, zamieszkały w Odesie, ulica Nieżyńska nr 48, podaje w *Gaz. warsz.* wiadomość, że pewien filantrop przeznaczył część swego majątku na wsparcia towarzystw naukowych istniejących w W. Ks. Poznańskiem, na Szląsku, Pomorzu, Warmji, Kaszubach i Serbo-Łużycach.

Wiadomości o towarzystwach tego rodzaju mających na celu szerzenie prawdziwej, zdrowej oświaty i wspieranie kształcącej się młodzieży, nadsyłać należy pod powyższym adresem.

= Pożyteczny zakład.

Szwalnia ubogich dziewcząt w gmachu po-dominikańskim przy ulicy Frata zatrudnia obecnie około 150 dzieci od lat siedmiu do czternastu.

Fundusze tego pożytecznego a mało znanego za-

kładu są bardzo ograniczone z przyczyny nieprawidłowego napływu składek od stałych opiekunek.

Głównemi protektorkami i opiekunkami szwalni są panie: mecenasowa Zalewska i hr. Russanowska.

= Z Wisły.

Poziom Wisły w obecnej chwili dość jest wysoki i wznosi się 7 stóp i cali 6 nad zero.

Ponieważ w górze Wisły puściły lody, całą szerokością łożyska płynie zwarta kra.

Spodziewany jest większy przybór wody.

= Na ślizgawce.

Wczorajszy mróz ożywił znowu ślizgawkę na stawie łazienkowskim.

Do liczniejszego zgromadzenia się amatorów sportu łyżwowego przyczyniła się również i piękna pogoda.

Łyżwiarzom przygrywała orkiestra.

Niestety, zabawę zachmurzył smutny wypadek.

Jedna ze „sportsmenek", panna M., upadła tak nieszczęśliwie, że złamała rękę.

Rozumie się, że smutny ten wypadek na chwilę zakłócił zabawę i wesołość.

= Tenor w razurze.

Jeden z tutejszych nauczycieli muzyki i śpiewu, wszedłszy do razury celem ostrzyżenia włosów, usłyszał z sąsiedniego pokoju głos tenorowy, śpiewający jakąś aryjkę.

Nader dźwięczny tenor zwrócił baczną uwagę nauczyciela, który zapragnął poznać śpiewaka.

Jest nim subjekt felczerski, 20-letni chłopiec.

Nauczyciel zaproponował młodemu felczerowi bezpłatną naukę śpiewu, na co ten z ochotą przystał.

Było to przed kilku tygodniami a wczoraj jeden z bogatych melomanów, słysząc śpiew młodzieńca, zajął się odrazu jego losem i przeznaczył po 1,200 rs. rocznie na kształcenie obiecującego tenora, który, dzięki takiej zapomodze, wyjeżdża niebawem za granicę.

Jeżeli słynny Wachtel był pocztyljonem, dlaczegóżby cyrulik warszawski nie mógł także zostać europejskim tenorem?

= Osobliwa fantazja!

W dniu wczorajszym p. *** zamieszkały w alejach Ujazdowskich, zastrzelił parę dzielnych powozowych koni, za które przed kilku miesiącami zapłacił 900 rs.

W pierwszej chwili sądzono, że p. *** dostał obłędu, gdyż zamiaru swego dokonał, nikogo nie uprzedzając.

Tymczasem była to fanaberja uczyniona na skutek żądania żony, której konie nie podobały się i ciągle prosiła męża, aby je sprzedał.

Pan *** nie chciał tego uczynić, aż nareszcie zmęczony prośbami żony w rozdrażnieniu pochwycił za broń i poszedłszy do stajni zastrzelił ulubione rumaki.

Osobliwa fantazja!

= Przytomność i odwaga.

W dniu wczorajszym na placu św. Aleksandra jednokonny kabrjolet omałoco nie przejechał dziecka w chwili, gdy stangret zapijał sprawę w pobliskim szynku.

Uniknięcie wypadku nieszczęśliwego zawdzięczać należy odwadze i przytomności przechodzącej panny B., która pochwyciła za uzdę i zatrzymała konia w pełnym biegu.

= Z kroniki kryminalnej.

Sprawa kradzieży spełnionej parę dni temu u właściciela domu na Nowem Mieście, p. N., przybiera obrót istotnie zadziwiający.

Jak wiadomo, znaczną część ukradzionej sumy stanowiły papiery procentowe.

Otóż, jak nam opowiadano, przy zmienianiu listów zastawnych z liczby skradzionych ujęto pewnego jegomości, którego nazwisko podobno nie po raz pierwszy figurować będzie w sprawie kryminalnej...

Przez jakiś czas „pan" ten był właścicielem firmy w naszem mieście.

= Okradziona.

Przy końcu karnawału w jednym z kościołów, jak już donosiliśmy, stanęła przed ołtarzem dziwnie niedobrana para.

Pan młody śmiało mógł być wnukiem swojej małżonki.

Naturalnie, że majątek dobrze starej jejmości zachęcił młodego ladaco do tak potwornego związku.

Wymownym tego dowodem jest ucieczka męża w tydzień po ślubie.

Zabrał on wszystkie kosztowności żony, oraz 5,600 rs. w listach zastawnych, z któremi zniknął bez wieści.

Nieszczęsna kobieta nie posiada nawet wykazu numerów skradzionych walorów.

Za zbiegiem zostały wysłane listy gończe.

Miłe złego początki lecz...

= Zagadkowa kradzież.

Pan N., obywatel z kieleckiego, dla kształcenia dorastających dzieci od kilku lat zamieszkuje stale w Warszawie, wypuszczając majątek w dzierżawę dawnemu znajomemu, niegdyś zamożnemu obywatelowi, panu W.

Dzierżawę pan W. uiszcza w ratach półrocznych, a ponieważ na 1-go stycznia nie mógł takowej opłacić, więc kilka dni temu dopiero umyślnie w tym celu przyjechał do Warszawy.

Pokwitowanie z odbioru czynszu pan N. napisawszy w gabinecie, otrzymane pieniądze w kwocie rs. 4,500, po dokładnem przerachowaniu, zostawił na biurku, a sam z gościem udał się na herbatę do stołowego pokoju.

Po herbacie pan W., porozmawiawszy o niektórych kwestjach co do dzierżawionego majątku, pożegnał się z gospodarstwem i tegoż dnia wyjechał z Warszawy.

Gdy pan N., po wyjściu dzierżawcy, przeliczył powtórnie na biurku pieniądze, zauważył brak 1,200 rubli.

Kto i jakim sposobem mógł spełnić kradzież, pan N. nie może zdać sobie sprawy, gdyż do gabinetu do wyjścia pana W. nikt nie wchodził, a przed wyjściem na herbatę liczył sam pieniądze.

Nadmienić wypada, że gabinet pana N. przylega do przedpokoju i tędy prawdopodobnie ulotniły się pieniądze, lecz kto dokonał tak zręcznej operacji odgadnąć trudno, tembardziej, że poszkodowany nikogo z domowników nie posądza o spełnienie tego czynu.

= Wypadek.

Znana w literaturze p. Marja Faleńska uległa smutnemu wypadkowi.

Schodząc ze schodów p. F. upadła tak nieszczęśliwie, że złamała nogę.

= Kradzieże.

Na dworcu kolei petersburskiej panu D. prawie z pod ręki skradziono walizkę, zawierającą różne przedmioty wartości około 400 rs. — Z przedpokoju mieszkania państwa H. na Hożej pod nrem 14-ym skradziono trzy futra. — Na Nalewkach pod nrem 3-im w mieszkaniu p. S. spełniono kradzież na 300 rs.— Na Gnojnej pod nrem 11-ym rozbito sklep i zabrano wyrobów tabacznych na 380 rs.

= Przy kieliszku.

Robotnicy fabryczni Jakób G. i Jan K., częstując się do nadmiaru, w jednym z szynków przy ulicy Żelaznej, posprzeczali się, a następnie wszczęli bójkę, przyczem G. uderzony w twarz kuflem od piwa, rzucił się na przeciwnika z nożem i zadał mu głęboką ranę w bok

Po rozbrojeniu zapaśników K. odesłany został do szpitala.

= Z pijaństwa.

Zamieszkały przy ulicy Marszałkowskiej pod nrem 28-ym Adam B, przechodząc nad brzegiem Wisły w stanie pijanym, zatoczył się i wpadłszy do wody począł tonąć.

Nieprzytomnego wyratował rybak Władysław Zwanowski.

= Poparzenie.

W dniu wczorajszym na Nowolipkach pod nrem 38 Haskiel M. przy zapalaniu lampy oblał się naftą.

Nieostrożne przytknięcie zapałki spowodowało zajęcie się ubrania płomieniem.

Biedny M. poniósł ciężkie poparzenia na całem ciele.

= Smutny wypadek.

W dniu wczorajszym p. Ł, schodząc do piwnicy w domu pod nrem 2-im na Wroniej, spadł ze schodów i uległ złamaniu obu nóg oraz zranił się niebezpiecznie o mur w głowę.

Dopiero w parę godzin później wypadek dostrzeżono i omdlałego wyniesiono z piwnicy.

Stan zdrowia p. Ł. jest bardzo groźny.

= Zamach samobójczy.

Nocy wczorajszej Grzegorz N., zamieszkały na Pradze pod nrem 274, usiłował pozbawić się życia przez powieszenie.

Na szczęście sznurek w porę przecięto i N. został uratowany.

Przyczyną zamachu samobójczego był obłęd umysłowy, a ponieważ zachodzi obawa, aby N. drugi raz nie próbował odebrać sobie życia, rozciągnięto nad nim baczny nadzór.

= **Wypadki.** — Na Świętojerskiej Sara O., wychodząc ze sklepu, skutkiem pośliznięcia się upadła i złamała prawą nogę. — Dorożkarz pijany Feliks K. spadł z kozła i złamał rękę.

= Jubileusz dwudziestopięcioletni.

Parafjanie olkuscy uczcili w tych dniach 25-tą rocznicę kapłaństwa ks. proboszcza Kuczyńskiego.

Po odprawionem uroczystem nabożeństwie parafjanie złożyli jubilatowi życzenia i podarki.

Ks. K. niemałą zasługę położył przez odnowienie starodawnego i pięknego kościoła olkuskiego.

= Meljoracje.

Okrąg naukowy warszawski przeznaczył 1,800 rs. na odnowienie gimnazjum żeńskiego w Płocku.

Na oparkanienie murem ogrodu seminarjum nauczycielskiego w Biały asygnowano kwotę w sumie 1,300 rs.

W seminarjum nauczycielskiem w Łęczycy dokonane będą reparacje, których koszt obliczony został na 3,500 rs.

Zarząd miasta Włocławka postanowił odnowić budynki miejskie kosztem 2,800 rs.

= Z karnawału.

Korespondent nasz z Olkusza pisze co następuje:

„W dniu 15-ym b. m. w Olkuszu odbył się bal na korzyść tamecznej straży ogniowej ochotniczej.

Bawiono się świetnie — rezultat finansowy zabawy, której gospodarzem był naczelnik straży ogniowej p. Chmielewski, jest wcale pomyślnym.

Wkrótce też za inicjatywą p. P... i przy dobrych chęciach pięknych amatorek — danem będzie przedstawienie amatorskie na korzyść tejże straży ogniowej, której fundusze dziś są bardzo szczupłe.

Odegrane zostaną komedyjki „Uwięziona", „Monogram" i „Hannibal ante portas".

Dodać muszę, że nietylko piękne olkuszanki bawią się doskonale i tańczą przy końcu karnawału, bo „Baba" także się rozhulała, psując w szalonym pędzie nasypy drogi dąbrowskiej, skutkiem czego ruch pociągów czasowo był wstrzymany.

A zawsze te baby!"...

= Plon karnawałowy.

Zabawy karnawałowe przyniosły ogółem w Suwałkach poważną kwotę 1,846 rs. 3 kop. na cele dobroczynne i pożyteczne.

Najznaczniejszy rezultat pieniężny, w kwocie 1,501 rs. 17 kop., wydał bal urządzony na rzecz niezamożnych uczniów, na który zjechało się obywatelstwo nawet z kilku- i kilkunastomilowej odległości.

= Żart z bronią palną.

W Irządzach w pow. włoszczowskim, 18-letni czeladnik kowalski, bawiąc się rewolwerem, w przekonaniu, iż ładunk wyjęte, wystrzelił do młodej służącej.

Dziewczyna padła zabita na miejscu.

ZE SWIATA.

✕ **Ks. Zygmunt Goljan**, znany w świecie kościelnym proboszcz wielicki, kanonik płocki, zakończył życie w dniu wczorajszym w Krakowie. Odznaczał się znakomitym talentem kaznodziejskim. Po ukończeniu wydziału teologicznego w Krakowie kształcił się w Louvain i w rzymskiej Sapiencji, zkąd wróciwszy, osiadł w Warszawie i tu wykładał w Akademji duchownej. Z prac jego wymieniamy: „Kazania pasyjne i majowe". Pisywał wiele w materji kościelno-politycznej oraz atykuły polemiczne, z których jeden „M. Seranci wobec kościoła" ogromnej w dziennikarstwie narobił wrzawy. Z pism świeckich godny uwagi jest przekład „Czyśćca" i oryginalne poezje w *Przeglądzie polskim* pomieszczane. Warszawa pamięta zmarłego z kazań miewanych w kościele św. Jana.

✕ **Mapa dawnej Polski**, wydana w Paryżu w roku 1859-ym staraniem tamtejszego Towarzystwa literacko-historycznego, a uskuteczniona według planów jenerała Chrzanowskiego, rysowana przez słynnego topografa Deufour'a a sprzedawana dotychczas po 120 fr. za egzemplarz nienaklejony—uprzystępnioną została obecnie szerszym kołom, Towarzystwo bowiem zniżyło jej cenę na 36 fr. wraz z przysyłką do Austrji, Niemiec, Francji i Rosji.

✕ **Kopję obrazu St. Grocholskiego** zamieszcza w doskonałej drzeworytniczej reprodukcji ostatni numer wychodzącej w Berlinie *Deutsche illustrirte Zeitung*. Obraz ów, zatytułowany po niemiecku „Muttersorgen", znajduje się obecnie na naszej wystawie zachęty sztuk pięknych i należał do ostatniego konkursu.

✕ **Leszek Schnaufert**, zasłużony obywatel, podstarszy w warsztatach kolei Karola Ludwika, zdolny pisarz satyryczny, urodzony w r. 1823-im, zmarł we Lwowie.

✕ **Podczas pożaru teatru** w Ezeter, który się wydarzył dnia 9-go b. m., śmierć znalazł Józef Oksza, strażnik. Był on wnukiem polskiego wychodźcy.

✕ **Jakiś mizantrop** opłakuje w *Danz. Ztng* drzewostan polski, będący jeszcze niedawno źródłem niewyczerpanych zysków dla spekulacji niemieckiej. „Co się to zrobiło z tą drewnianą Polską"—woła, załamując ręce, zapewne jakiś dostawca masztowiny i kładzie nacisk, że dowóz jest coraz mniejszy i prawdopodobnie z czasem skończyć się musi, obecnie zaś, z nałożeniem cła od drzewa, nadzwyczaj będzie utrudniony.

✕ **Słuszna uwaga.** *Technische Umschau* podaje cyfrę inżenierów polskiego pochodzenia, pracujących w Ameryce i na wschodzie na 173 osób i wyprowadza ztąd wniosek, iż w kierunku wykształcenia technicznego panuje u nas hyperprodukcja. Specjalny i bezstronny, acz przez niemców redagowany organ, dziwi się słusznie, że wobec tego ciągle sprowadzamy technologów niemieckich. Jedni więc pracują nad inżenierją, aby kraj opuszczać, drudzy sprowadzają technologów niemieckich, bo kraj własnych nie ma.

✕ **W Bostonie** ziomek nasz Lechnicki wynalazł nowy rodzaj mączki, zamiast krochmalu, służącej do bielenia i usztywniania bielizny.

✕ **W Kairze**, jak czytamy w ogłoszonej przez *Times of Egipt* statystyce kuracyjnej, bawi obecnie 9 rodzin polskich, liczących 37 osób, w tej liczbie kilka służących.

✕ **Brandes** napisał nową książkę p. t. „Berlin", zawierającą charakterystyki najwybitniejszych osobistości tamtejszego politycznego i literackiego świata. Znajdują się tam monografje Bismarka, Moltkego i

przewódców stronnictwa socjalistycznego, sylwetki Hartmanna i Spielhagena, szkice z teatrów berlińskich i t. p. Całość traktowana w tonie wielce dla niemców przyjaznym, na co, rzecz prosta, oburzają się rodacy autora, natomiast berlińczycy nie szczędzą mu pochwał. Moltke zaszczycił go własnoręcznym listem.

× **Kotki.** Na balu kostjumowym w Krakowie dwie piękne warszawianki zrobiły takie wrażenie, iż jeden z miejscowych fotografistów uprosił je, aby mu pozowały w swoim fantazyjnym kostjumie. Był to iście oryginalny strój, sprowadzony z Paryża, naśladujący powierzchowność kotki. Pomysł modystki był tak dobrze wykonany, iż nie graniczył z trywjalnością.

× **Westchnienie majtka.** „Boże wielki! okręt gotów zatonąć!... I to dziś, kiedy mamy dostać pekeflejsz z grochem.”

Nekrologja.

† Ś. p. Aleksander **Płoński**, b. urzędnik b. komisji spraw wewnętrznych, emeryt, opatrzony św. sakramentami, w dniu 21-ym lutego r. b. życie zakończył, w wieku lat 64. W ciężkim smutku pozostała żona wraz z córką, zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 24-ym b. m., to jest we wtroek, o godzinie **10-ej i pół** rano, w kościele katedralnym św. Jana, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła o godzinie **3-ej i pół** po południu, na cmentarz powązkowski. —738—

† Ś. p. Marja z Szallów **Alferow**, wdowa po radcy dworu, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zakończyła życie dnia 21-go lutego 1885 r., przeżywszy lat 66. Stroskany syn, synowa i wnuki, zapraszają krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające, we wtorek, to jest dnia 24-go lutego, o godzinie **9-ej i pół** rano, w kościele św. Jana, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po dołudniu, na cmentarz powązkowski. 2—745—

† Ś. p. Maciej **Tański**, obywatel, w wieku lat 74, opatrzona św. sakramentami, po krótkiej chorobie, przeniósł się do wieczności w dniu 22-im lutego r. b. Pozostała familja zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające we środę, to jest dnia 25-go lutego r. b., o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia po nabożeństwie na cmentarz powązkowski do grobu familijnego. 3—754—

† Ś. p. Ignacy **Nasterski**, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł dnia 22-go lutego r. b., przeżywszy lat 50. W smutku pozostała żona z synami zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Oboźnej № 2, we wtorek, to jest dnia 24-go lutego, o godzinie **2-ej** po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —753—

† Dnia 25-go lutego, to jest we środę, jako w piątą rocznicę śmierci ś. p. Wojciecha **Czajewicza**, b. sędziego pokoju, odbędzie się w kościele katedralnym św. Jana, o godzinie **10-ej** zrana, żałobne nabożeństwo, na które pozostały syn zaprasza krewnych i znajomych. —746—

† Jutro, to jest dnia 24-go b. m., w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru, odbędzie się nabożeństwo żałobne, o godzinie **10-ej** zrana, za duszę ś. p. Aleksandra **Skorupskiego**, kupca i obywatela na które pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —747—

† Dnia 24-go lutego, to jest we wtorek, jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Władysława księcia **Lubomirskiego**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej** zrana. 2—649—

† Za spokój duszy ś. p. Józefa **Truchlińskiego**, prowizora farmacji, odprawiać się będzie nabożeństwo żałobne w górnym kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** zrana, w dniu 25-ym lutego, to jest we środę, na które zaprasza się rodzinę, przyjaciół i kolegów zmarłego. 2—739

† Dnia 24-go b. m., to jest we wtorek, jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci ś. p. Władysława Emanuela księcia **Lubomirskiego**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, w kaplicy Matki Boskiej, o godzinie **10-ej** zrana. —741—

† W dniu 24-ym lutego, to jest we wtorek, o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Barbary na Koszykach za duszę ś. p. Michała **Bolewicza**, urzędnika komory celnej, na które pozostała wdowa z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —730—

Z Cesarstwa.

Russkija wiedomosti objaśniają znaczenie niedawno wprowadzonych zmian w prawach, dotyczących osób należących do Rodziny cesarskiej.

„Wprowadzona reforma, powiada rzeczony dziennik, ma znaczenie pod względem praw i przywilejów honorowych, pod względem herbów, liberji itd. I tak wielcy książęta otrzymują ordery: Andrzeja pierwszego powołania, Aleksandra Newskiego, Orła Białego i Anny pierwszej klasy przy chrzcinach, a książęta krwi cesarskiej po dojściu do pełnoletności. Co się tyczy utrzymania, to takowe oznacza się nie według tytułu, ale według stopnia pokrewieństwa z osobą Cesarza. Tak np. prawnuki Cesarza, choć odtąd nie będą nosili tytułu wielkiego księcia i cesarskiej wysokości, będą jednak pobierali utrzymanie na zasadzie art. 131 i 132 zasad. pr. państwowego, do czasu dojścia do pełnoletności po 30,000 rs., a po dojściu do pełnoletności otrzymują udział w majątkach ziemskich z dochodem rocznym 300,000 rs. i będą pobierali rocznie pensji 150,000 rs.”

W charkowskiej izbie sądowej, gdzie w tych dniach sądzoną będzie jedna sensacyjna sprawa o nadużycia na komorze celnej w Taganrogu, wkrótce także przyjdzie pod rozpoznanie druga również o nadużycia w orłowskim banku miejskim. Do odpowiedzialności pociągnięci zostali dyrektor banku Awiłow, wicedyrektorowie Bachtin i Kubyszkin oraz buchalter Paukowski. Sprawa będzie bardzo interesująca, wnosząc z tego, że w procesie przyjmą udział najlepsi adwokaci. I tak p. Spasowicz wystąpi jako przedstawiciel w procesie cywilnym ze strony orłowskiego oddziału banku państwa, p. Plewako będzie bronił interesów miasta, a ks. Urusow wystąpi jako obrońca głównego obwinionego Awiłowa.

Nowoje wremja, odpowiadając na artykuł *Timesa*, w przedmiocie misji p. Lessara, proponowanych przez którego warunków co do przeprowadzenia granicy afgańskiej, żaden rząd angielski, zdaniem *Timesa*, przyjąć nie może — pisze: „Przypuszczenie *Timesa*, jakoby Rosja chciała korzystać z trudnego położenia Anglji, na niczem zgoła nie jest oparte. Ze wszystkich państw europejskich Rosja odznaczała się umiarkowaniem, a nawet wstydliwością w takich chwilach, kiedy każde inne państwo na jej miejscu najniezawodniej korzystałoby z pomyślnej chwili. Rosja tym sposobem dowiodła nietylko swojej miłości pokoju, ale czegoś jeszcze wyższego, co mogą ocenić tylko bezstronne umysły i co często boleśnie dotyka czującego rosyjskiego patrjotę, który może zbyt prosto patrzy na rzeczy i nie bierze na uwagę rozmaitych *delikatnych* względów *wyższej polityki*. Rosjanin nie zapomni nigdy ani o berlińskim traktacie, ani o tym tryumfie, jaki przed śmiercią odniósł lord Beaconsfield. Rosję niby nie kosztowało zająć Konstantynopol i ztamtąd przemówić stanowczo, zamiast dawać Anglji i innym sposobność do tryumfowania kosztem rosyjskich trudów i krwi rosyjskiej. Naszej uległości dano doskonałą naukę, a zapomnieć o niej byłoby to zapomnieć, że jesteśmy rosjanami. Ale z tego nie wynika, ażeby Rosja chciała korzystać z nieszczęść Anglji. Rosja tylko pamięta naukę i pragnie iść do swoich celów z wytrwałością właściwą wielkiemu mocarstwu i ze stanowczością, jaką czas nam teraz zastosować w miejsce uległości. Coby Rosja zrobiła w razie zwycięstwa Anglji nad mahdim, toż samo zrobi przy porażce jej przez tego wodza, czego jej wszelako nie życzymy. My Indyj nie potrzebujemy i Rosja tam nie dąży. Ale potrzebnem nam jest koniecznie zupełnie bezpieczne położenie obok cesarstwa indyjskiego, gdyż w jedno tylko stanowczo wierzymy: zgoda i spokój między Anglją a Rosją możebne są tylko wtedy, kiedy my będziemy silnie stali na naturalnej granicy, nie niepokojąc się bynajmniej o to, czy to będzie przyjemnem lub nie jakimś chanom lub emirom.“

Z ostatniej chwili.

Niemiecki *Sperrgesetz*, ogłoszony w piątek w urzędowym dzienniku państwa, wszedł na granicy przeciwkorosyjskiej w sobotę o godzinie 8-ej zrana w życie.

Dzisiaj konferencja afrykańska uchwalić ma neutralność Kongu.

O ile przedwczesną okazała się wiadomość o wkroczeniu rosjan do Heratu, gdzie stoi dotąd silna załoga emira afgańskiego, o ile zasługuje na poważniejszą uwagę depesza *Times*'a, donosząca, że Pendżeh nad Murgabem zajęty został istotnie już przez wojska rosyjskie. Dla Anglji byłaby i to wielka klęska moralna. Zajęcie Pendżehu zagraża bardzo poważnie całemu terytorjum pomiędzy Murgabem i Heri Rud. Wiadomo, że nad ostatnią tą rzeką leży twierdza Herat, klucz do Afganistanu i samychże Indyj.

Położenie jen. Bullera w Abuklei ma być krytycznem. Pozostawiony on jest z 2,000 ludzi o 150 mil angielskich od reszty wojsk angielskich przy zupełnym braku wody, wobec nieprzyjaciela, którego strzelcy dziesiątkują mu szczupłe siły, prażąc go nieustannie z wielkiej odległości celnemi strzałami. Mahdi wysłał 20,000 ludzi przeciw Bullerowi.

Reforma zapewnia, że Włochy zajmą prowincję Taka wraz z Kassalą. Według *Tribuny*, rząd włoski oświadczył W. Porcie, iż nie dopuści do wylądowania wojsk tureckich w jakimkolwiek porcie czerwonomorskim.

Telegram biura Reutera z Korti donosi, że zbliżające się upały zmuszą prawdopodobnie lorda Wolseleya do cofnięcia się dalej na północ. Fachowi przemawiają za obraniem Wadi Halfa na obóz.

Na posiedzeniu parlamentu włoskiego z dnia 23-go b. m. Camporeale i Bruniatti wnieśli interpelacje w sprawie umów tajnych pomiędzy Anglją i Włochami, akcji włoskiej w Afryce i stosunku Włoch do W. Porty. Brunialti żąda przedłożenia odnośnych dokumentów.

W Atenach zaszedł nowy pomyślny zwrot na rzecz Trikupisa, który cofnął swą dymisję i pozostanie na czele gabinetu. Usiłowania Delyannisa nie odniosły skutku. Odbyła się wielka manifestacja ludu na rzecz Trikupisa.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

(Otrzymane wczoraj.)

Berlin 22-go lutego. — Parlament oznaczył cło od win gazowych na 80 marek zamiast dotychczasowych 48 i podwyższył cło od wyrobów młynarskich ze zboża z 3 na 7½ marek.

Paryż 22-go lutego. — Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie socjalistów, na którem wygłoszono burzliwe mowy. Aresztowano piętnaście osób.

Londyn 22-go lutego. — Z Kairu donoszą, iż rząd egipski otrzymał z Londynu zawiadomienie o ostatecznem porozumieniu się Anglji z innemi mocarstwami w egipskiej kwestji finansowej.

Londyn 22-go lutego. — Dekretem khedywa radca misji niemieckiej Richthofen został mianowany przedstawicielem Niemiec w kasie długu egipskiego.

Petersburg 22-go lutego. — Wczoraj wieczorem zawaliła się od dołu do najwyższego piętra część oficyny domu ks. Wiaziemskiego na Mucznoj uliczce. Zginęło kilku ludzi, ale dokładna liczba ofiar dotąd nie jest wiadoma. Saperzy, pracujący energicznie przy świetle pochodni, wydobyli dotąd zwłoki jednej kobiety i kilku pokaleczonych ludzi. Najjaśniejszy Pan zwiedził miejsce katastrofy.

Moskwa 22-go lutego — Z powodu choroby p. Aksakowa wydawnictwo gazety *Ruś* zostało zawieszone do września.

(Otrzymane dziś.)

Rzym 23-go lutego. — Ajencja Stefaniego z Perim donosi, że komisarz włoski w Assabie uwiadomiony został przez sułtana Aussy, iż tenże zorganizować zamierzył osobną wyprawę celem odkrycia i ukarania morderców podróżnika Bianchiego i towarzyszów. Równocześnie wyraził sułtan zadowolenie swoje z obsadzenia Bejlulu przez Włochy.

Londyn 23-go lutego. — Wiadomość *Times*'u, potwierdzona przez *Pall Mall Gazette*, o posunięciu się rosjan w drodze z Merwu do Heratu aż do Pendżeh, gdzie stoją już afgańskie posterunki, wywołała tu sensacyjne i przygnębiające wrażenie. Bawiący w Londynie nadzwyczajny komisarz rosyjski, p. Lessar, twierdzi, że nic o tem nie wie. Angielski komisarz w Heracie, sir Piotr Lamsden, zajęty pracą około wytknięcia nowych granic pomiędzy Afganistanem i Turkestanem, cofnął swój personel techniczny z wysuniętych na północny zachód powiatów, dla uniknięcia przedwczesnych kolizyj.

Londyn 23-go lutego. — Wszystkie gwardje przeznaczone do Sudanu, już odpłynęły.

Petersburg 23-go lutego. — Dzienniki donoszą, iż ustanowienie konsulatu rosyjskiego w Królewcu a wicekonsulatu w Toruniu zostało postanowionem.

Petersburg 23-go lutego. — Przy zawaleniu się domu ks. Wiaziemskiego ucierpiało ośmiu lokatorów. Dwaj z nich zabici, dwaj ciężko poranieni, pozostali otrzymali lekkie rany. Niewielka liczba ofiar tłumaczy się tem, że w chwili katastrofy większa część lokatorów znajdowała się na robocie. Jedno dziecko przebyło pod zgliszczami 23 godzin, otrzymawszy tylko małoznaczne rany.

GIEŁDA

dnia 23-go lutego 1885-go roku.

Za weksle długoterminowe na Berlin żądano 46.75 o 5 kop. drożej niż w sobotę, płacono 46.62½ a nawet i trochę wyżej 46.65; krótkoterminowemi rozpoczęto tranzakcje po 46.50, później zaś płacono 46.52½, 46.55, 46.57½ a nawet podobno, jak chce mieć ceduła 46.60—przy żądaniu 46.62½ o 5 kop. również wyższem niż w sobotę.

Na pomniejsze miasta niemieckie krótkoterminowe weksle po 46.45 oddawano.

Na Londyn żądano 9.47 i zanotowano tranzakcje po 9 45 i 9.46—chociaż słyszeliśmy o możności dojścia do skutku tańszych tranzakcyj.

Na Paryż 37.75 żądano—podobno drobne ilości po 36.62½ i 36.65 sprzedano.

Na Wiedeń 77.20—bez ruchu.

Papiery również słabiej z tych samych powodów, a mianowicie obniżki kursowej, choć drobnej, w Berlinie i braku gotówki u nas.

Listy likwidacyjne 88.80 za większe, 88.55 za mniejsze w żądaniu.

Pożyczka wschodnia I-ej i II-ej emisji po 97.80 ofiarowana, placoną była 97.40. Za III-ej 98.25 żądano lecz brakło jej na targu.

Listy zastawne ziemskie 100.15 za serji I-ej, II-ej, III-ej, IV-ej w żądaniu, po 97.30 V-ej ofiarowywano. Pierwsze cztery kupowano bez różnicy *al pari.*

Listy miejskie 95.50, 94.15, 93.60, 93.25 bez obrotów.

Obligi 92.25.

Listy łódzkie drogie. Kupowano I-ej po 87.75, II ej po 86.75 przy żądaniu 88, 87, 85.50.

Z akcyj ofiarowywano akcje banku handlowego po 327 bez znalezienia odbiorców po tej cenie.

Godzina 12½. Usposobienie mocne. Za weksle na Berlin długoterminowe 46.65 jeszcze płaconoby.

J. Wł.

— Kancelarja adwokata ***Maurycego Friedmana*** przeniesioną została pod nr 30 przy Świętojerskiej wprost ogródu Krasińskich. (655)

— ***Uniwersytecka klinika oczna***, mieszcząca się czasowo w szpitalu św. Rocha. Profesor ***Wolfring*** udziela porady chorym na oczy ***bezpłatnie*** codziennie od 12 do 1½. (1058)

— ***Urząd starszych zgromadzenia kotlarzy*** zawiadamia panów majstrów, iż sesja półroczna odbędzie się dnia 28 lutego r. b. to jest w sobotę o godzinie 6-ej w mieszkaniu podpisanego Leszno 59, nadmieniając, iż uczniowie, którzy nie są zapisani najmniej przed pół rokiem, na czeladników wypisani nie będą.— *Wilhelm Hartmann.* (689)

— Dr ***W. Tyrchowski*** (syn), rozpocznie z dniem 26 b. m. przyjęcie chorych w Lecznicy I-ej (Niecała 7) z chorobami właściwemi kobiet. (748)

GABINET DENTYSTYCZNY
Bogumiła Gutzmann i Olgi Scholten,
Bielańska nr 4, najlepsze zęby sztuczne od rs. 2. Plombowanie lub oczyszczanie od rs. 1. Reperacje przerabianie zębów. ***Proszek i Eliksir*** (321

— D-ta ***M. H. Neumark*** wstawia zęby najlepsze po rs. 2. ***Tłomackie nr 9.*** (725)

Restauracja polska w Londynie,
i pokoje umeblowane do najęcia tygodniowo od 10 do 15 szylingów z usługą. 19, Sherwood Street, Golden Square, W. (tuż obok Piccadilly Circus.
Właściciel ***Jozef Foltinowicz.***
Jest to jedyna, dobra i tania restauracja polska w centralnej części Londynu, gdzie są pierwszorzędne teatra, galerje obrazów, muzea, publiczne bibjoteki etc. Śniadania, obiady i kolacje *à la carte* po bardzo umiarkowanych cenach. Omnibusy zatrzymują się na Piccadilly Circus, prowadząc do wszystkich stron miasta i stacyj dróg żelaznych. (200)

— Dnia 21 lutego, w minioną sobotę, dążąc na ostatni pociąg kolei warsz.-wied., zostawiono w dorożce jednokonnej ***papiery biurowe w teczce*** lub mogły być zgubione po drodze. Uprasza się znalazcę o oddanie takowych za ***nagrodą*** na ulicę Elektoralną nr 47, do mieszkania nr 24. (226)

— W dniu 8 (20) b. m., między godziną 9 a 11-tą rano, podczas nieobecności właściciela,

Skradzione zostały

z mieszkania ***Izydora Nadziei*** na Nowem-Mieście nr 310/11:

Rs. 8000. 5% Listów zastawnych m. Warszawy IV-ej serji z kuponami bieżącemi nr 203499, 203500, 203501, 203502, 4/1000 rs. 4000.

Nr 213473, 213474, 213475, 213476, 213479, 213480, 213481, 213482, 8/500 rs. 4000.

Rs. 4700. 5% Pożyczki wschodniej, a mianowicie: I-ej serji nr 40785 na rs. 1000.—II-ej serji nr 183252, 157493, 163754 3/1000 rs. 3000.—nr 344160, 344161, 344162, 344163, 247290, 247291, 247292 7/100 rs. 700.

Rs. 300. 5% Pożyczki premjowej z roku 1864 ser. 5212 nr 5? ser. 8553 nr 13; z roku 1866 serja 19795 nr 16.

Rs. 5000 gotowizną, oraz kosztowności, między niemi 6 sznurków białych pereł z zameczkiem złotym, duże kolczyki brylantowe, 12 kubków srebrnych, srebro stołowe, po części literą B. oznaczone, tabakierka srebrna z napisem „Leizer Kruk“ i weksel niewypełniony z podpisem Pinkusa Glatstern.

Co do papierów, zastrzeżenie gdzie należy zrobiono i ostrzega się przed nieprawnem nabyciem papierów i przedmiotów. — Za naprowadzenie na ślad do wykrycia i odbioru tej kradzieży, zapewnia się sowitą ***nagrodę.*** (729)

— Autor zawiadomienia przez pocztę do mnie adresowanego, proszony o osobiste porozumienie się ze mną.
(749) ***Nadzieja.***

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *F. P.* Nie byłem, przepraszam, to samo miejsce, środa godz. 10-ta. Bez binokli.—*X. Ch. 8.* (742

— List do odebrania.—*Ner.* (740)

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 23-go lutego 1885 r.

Weksle:	Z konc. giełdy żąd.	płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	46 62½	—.—
Londyn 1 funt sterl. „ „	9 47	—.—
Paryż 100 franków „ „	37.75	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	77 20	—.—
Papiery publiczne:		
4% Listy z. z. r. 1869 d	100 15	—.—
„ „ „ „ m	100.15	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	95 50	—.—
„ „ „ II	94.15	—.—
„ „ „ III	93.60	—.—
„ „ „ IV	93 25	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	8.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	8.80	—.—
„ małe	8.55	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	97 80	—.—
II „ „ rs. 100	97.80	—.—
III „ „ rs. 100	98.25	—.—
Listy wileńskie długoter.	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	92 25	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	327.	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ognia	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. 83⅓
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k 195 15/18
Od Listów zast. m. Łodzi kop 154⅙
Od Listów likwidacyjnych kop. 90

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 23-go lutego 1885 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. f ord. . .	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	600	—
„ „ biała . . .	—	—	—	—
„ „ wyb. (nowa)	—	—	650	660
Żyto wyborowe 232 funt. .	—	—	48?	485
„ średnie (nowe) . .	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f	—	—	410	430
Owies (nowy) . . . 142 f	—	—	330	340
Gryka . . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 23-go lutego 1885 roku.
Hurt. skład. garniec rs. 2 kop. 36
wiadro rs. 7 kop. 25⁷

WYDANIE ZBIOROWE PISM
słynnego humorysty-powieściopisarza
JANA LAMA,

wyjdzie w roku bieżącym nakładem własnym autora, a staraniem księgarni Gubrynowicza i Schmidta w Kownie.

Wydanie to obejmuje w sobie powieści szerszego rozmiaru, oraz wiele pomniejszych powiastek i nowelli humorystycznych.

W lekkiej szacie humoru, wdziękiem prawdziwej poezyj owiana, tkwi w tych pracach zawsze myśl głębsza i zacna dążność, prześwietlając w satyrycznym uśmiechu i dowcipnej ironji.

WARUNKI PRENUMERATY:

Pisma Jana Lama wyjdą w 5-ciu tomach, w formacie 8-ki, tomy ukazywać się będą w przerwach 6—8 tygodniowych. Prenumerata na wszystkie 5 tomów wynosi rs. 5 kop. 20, z przesyłką rs. 6. Składaną być może od razu lub też rs. 3 przy zapisaniu się, — a reszta przy odbiorze tomu 3-go. Tom I-szy nadejdzie do Warszawy 1-go Marca r. b. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład Główny w Księgarni **M. Glücksberga,**

w Warszawie, ul. Królewska № 5. 363



Fabryka Gorsetów „Au bon Marché"
4 Miodowa 4,

poleca swój wielki zapas **szelek do prostego trzymania się** dla uczniów, uczennic i osób dorosłych, **szelki** te polecone są od wszystkich profesorów zagranicznych, jako najlepsze i prawdziwie **hygieniczne.**—Wielki wybór **Gorsetów** atłasowych w różnych kolorach, gorsetów ażurowych, czarnych, ponsowych, popielatych: białych włosiennicowych, prunelowych, leniuszków i **gorsetów męzkich.**—Wszystkie moje wyroby odznaczają się wybornym fasonem francuzkim, trwałością i akuratnem wykończeniem. Za sumienną usługę fabryka ręczy. Z uszanowaniem

375R **„Au bon Marché."**

FOSFORAN ŻELAZA
LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*; używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

Magazyn Towarów Bławatnych
B. SZYSZKA

NIECAŁA № 1, dom Hr. Krasińskiego,

Urządza **WYPRZEDAŻ** wysortowanych towarów jedwabnych, półjedwabnych, **Aksamitów kolorowych** w różnych deseniach, **Atłasów** różnokolorowych. Materjałów czarnych na palta, **Pluszów i barankowych kolorowych. 200 Resztek wełnianych** od 5 do 20 łokci, **100 Rezztek Firanek, Welwety różno-kolorowe** gładkie i w desenie. **Kaszmiy czarne i kolorowe.**

Wyprzedaż trwać będzie przez dni 6, począwszy od dnia 19 b. m. 434

S E R
345r

Szwajcarski, krajowy, w najlepszym gatunku, tak na całe kręgi jak i na funty pojedyncze, polecają

Bracia WRÓBEL,

w obydwóch handlach swoich, przy kościele Świętokrzyzkim i na Starej Poczcie.

Przyjdźcie
wszyscy bez wyjątku
STARZY i MŁODZI,
do znanego ze swej niezwykłej taniości
Składu Towarów
przy rogu ulic **Dzikiej i Nowolipek,**
dom Brauna **№ 1,** mieszk. **№ 4,**
oglądać i podziwiać
świeży transport towarów, mianowicie:

Satin broché najmodniejszy paryzki materjał wełniany na suknie, w cudowne tkane des., koszt. tylko rs. 1 kop. 20 ł. (2 łok. szer.).
Ottoman prześliczny na suknie w prążki, nadzwyczaj trwały, czarny lub kolorowy po 75 kop. łokieć.
Draps de Russie najtrwalszy i najstosowniejszy wyrób na suknie, czysto wełniany, po kop. 70 łok.
Kaszmiry Indyjskie czysto wełniane, kolorowe lub czarne, podwójnej szerokości, po 60 kop. łok.
Varsovienne nowy wyrób wełniany, w krateczki, kraty, lub pasy, podwójnej szerokości, po 45 kop. łok.
Duchesse cudowny materjał czysto wełniany, francuzki na spacerowe suknie, podw. szer. po 75 i 90 k. ł.
Velveteen „NON PAREIL," rodzaj aksamitu do przybrania sukien i staniczków, po 60 kop. łok.
Plaid i Sautage materjały wyborne na suknie, różne kolory, podwójnej szerokości, po 75 kop.
Chustki spacerowe wełniaue (Plaidy) prześliczne, po rs. 4. 475

NOWA PRALNIA
Józefy Wintrowicz,

otworzona przy ul. Włodzimierskiej № 3, przyjmuje wszelką bieliznę sklepową i prywatną, wykończa takową jak najstaranniej, po możliwie nizkich cenach. 419

Ostrzeżenie.

Doszła mię wiadomość, iż weksle wystawione z podpisem Benedykt Morawski, z terminem jakoby teraźniejszym, są w kursie i stanowią przedmiot spekulacyj. Ponieważ ja już przeszło od lat trzech podobnych weksli nie wystawiałem, a dane od lat trzech, w terminie już upłynęły lub waluty zrealizowane, przeto ostrzegam powyższem, iż wyżej pojaśnione weksle są nieważne i za takowe płacić nie będę; a dla uniknienia wszelkich w tym przedmiocie kwestyj na przyszłość w wekslach i na rewersach podpisywać się będę: **«Morawski Benedykt.»** 473

FABRYKA KAFLI
w Kluczkowicach,

gub. Lubelska, powiat Nowo-Aleksandryjski, stacja pocztowa Opole Lubelskie.

Dla konkurencji z kaflami berlińskiemi zagranicznemi, otwieram w Warszawie, przy ul. Wilczej № 5, w dawnej fabryce p. Gracjana Jegera. (468)

Skład i wystawę pieców krajowych porcelanowych i majolikowych krajowych i zagranicznych, pochodzących z najsłynniejszej fabryki w Niemczech Chr. Seydel & Co. w Dreznie. Bliższą wiadomość udzieli kantor Jana Kleniewskiego, Królewska № 4.

Do wynajęcia

od 1 Kwietnia r. b., przy ulicy Leszno **№ 56.** Pałacyk z 10 dużych pokojów z wszelkiemi wygodami.—Lokal w oficynie na 1 piętrze, 4 pokoje z kuchnią, oddzielny domek, z 4 pokojów i 2 kuchnie. Duży ładny ogród, obszerne piwnice, suche i widne, stajnia i wozownia. Cała ta obszerna posesja (25000 łok. □) może być zaraz sprzedaną. Wiadomość u właściciela na miejscu. 416

WYPRZEDAŻ
TOWARÓW Wysortowanych,
po cenach znacznie niżej kosztu,

ROZPOCZNIE SIĘ

w Poniedziałek, dnia 23-go Lutego,
W MAGAZYNIE
BOGUSŁAWA HERSE,
6. Senatorska 6.

Materjały kupione na wyprzedaży, Magazyn przyjmuje do roboty.

350R

Skład Główny Wyrobów Fabryki
ŻYRARDÓW

w Warszawie, ulica Krakowskie-Przedmieście Nr 57|59,

i Skład Fabryczny na Tłomackiem pod Nr 600 a, b, róg ulicy Bielańskiej,

POLECAJĄ

Dery pluszowe do spania i podróży w różnych gatunkach.
Kołdry wełniane (wojłoki).
Kołdry watowe atłasowe, wełniane i jedwabne, we wszystkich kolorach.

374R **Zarządzający Magazynem Żyrardowskim L. Bułakowski.**

Nauka i wychowanie.

Osoba posiadająca język angielski, poszukuje lekcyj. — Łaskawe oferty składać w kantorze Kurjera pod lit. A. L. 10. 2571

Niemieckiego języka udziela w konwersacji nauczyciel i autor najnowszej metody, z wykładem polskim, ruskim, francuzkim i angielskim. Chmielna 6. 1354

Uczę muzyki gruntownie na własnym dobrym fortepianie, po 4 rs. miesięcznie.— Przyjmuję wszelkie przepisywanie. Wspólna № 36, mieszkania 10. 1710

Potrzebna jest bona niemka, z dobremi świadectwami i umiejąca szyć i krawieczyznę. Ulica Gęsia № 5, u inspektora. 2637

Potrzebna jest francuzka na wieś, do dwojga małych dzieci. Ul. Hr. Berga № 3, mieszkania 6. 2778

Potrzebna guwernantka polka, protestantka, z muzyką. Widok 2A, 2-e piętro na prawo. 385

Lekcje języka niemieckiego można pobierać za nader umiarkowaną cenę. Wiadomość: Nowy-Świat № 67, w sklepie futer p. Konińskiego. 2773

Francuzka udziela lekcje zbiorowe pannom, rs. 2 miesięcznie. Żurawia 11—14 parter. 2796

Lekcje muzyki i francuzkiego języka, udzielam prywatnie i u siebie. Ulica Marszałkowska domu № 36, na 1-m piętrze. Wiadomość od 1-ej po południu. 2724

Potrzebną jest francuzka, do konwersacji, za mieszkanie z opałem i samowarem. Bliższa wiadomość: ulica Żurawia № 21, mieszkania 2, od 6—7 wieczorem. 2605

Nauczyciel, który przysposabiał młodzież do 4-ej i 5-ej klasy gimnazjum, poszukuje lekcyj w Warszawie lub na prowincji. Wiadomość: ulica Krakowskie-Przedmieście № 1, mieszkania 24. 2719

Były nauczyciel szkół rządowych życzy sobie przyjąć czynność na prowincji w domu obywatelskim, w celu przysposobienia uczniów do klas gimnazjalnych. Oferty upraszam składać w kantorze tegoż pisma, lub Solna № 8 domu, mieszkania № 2, dla Kowalewskiego. 397

Posady i prace.

Panny, kompletnie uzdolnione do staników, potrzebne zaraz do pracowni Anny. Dzielna № 7 lit. B. 416

Niemka znająca się gruntownie na gospodarstwie i na krawieczyźnie, życzy sobie znaleść zajęcie. Aleje Jerozolimskie № 32, u posłańca Kraszewskiego. 2775

Potrzebny jest chłopiec porządnych rodziców, do handlu na prowincję, za wynagrodzeniem. Wiadomość w dystylarni, Grzybowska № 28, od godz. 6 po południu. 2718

Potrzebny kucharz do stołowni oficerskiej lejb-gwardji litewskiego pułku w Alei Szucha. Osobiste porozumienie od 10—12 w poł.

Potrzebne są panny uzdolnione do krawieczyzny, zaraz. Ulica Chmielna № 35A, mieszkania 14. 2759

Potrzebna panna służąca, z dobremi świadectwami, znająca krawieczyznę. Hotel Brühlowski № 2, od 12 do 1-szej. 2754

Zecer-maszynista, obeznany z drobnemi robotami, znajdzie zaraz stałe zajęcie w drukarni na prowincji. Adres: Drukarnia, Pułtusk. 2758

Poszukuje bezpłatnej praktyki w bankowym, handlowym lub fabrycznym kantorze młody człowiek, mówiący i piszący biegle po niemiecku i po polsku. Wiadomość: hotel Saski № 62. 2800

Polak wykształcona poszukuje miejsca do towarzystwa, lub zajęcia się domem i dziećmi. Mokotowska 21, mieszk. 37 417

Młody człowiek poszukuje praktyki gospodarczej w Królestwie. Oferty proszę składać w kantorze tegoż pisma pod liter. K. D.

Potrzebna jest osoba do sklepu z kaucją od 500 do 1,000 rs., obeznana z handlem i rachunkowością. Wiadomość: Nowy-Świat № 53. mieszk. 17. od godz. 10—2. 2544

Ogrodnik wszechstronnie wykształcony we wszystkich gałęziach swego fachu, posiadający dobre świadectwa ze sławnych ogrodów zagranicznych i krajowych, poszukuje odpowiedniego miejsca. Adres: Władysław Biedermann, Zajazd Dziekanka № 50, na Krakowskiem-Przedmieściu w Warszawie. 317

Potrzebne są panny do fabryki kwiatów, zdatne, podręczne i do nauki. Chłodna 17. Wiadomość u stróża. 2602

Wykwalifikowany pomocnik jeometry poszukuje zajęcia zaraz, w miejscu lub na wyjazd. Wiadomość: Chłodna № 15, mieszkania № 11. 2642

Rs. 200 i więcej, stosownie do danej posady, na jednej z kolei, lub jakiej fabryce, magazyniera, kontrolera, administratora, dla człowieka młodego, władającego biegle, polskim, ruskim i niemieckim, językiem. Na żądanie kaucja w gotowiźnie. Oferty upraszа przesyłać lub osobiście się zgłaszać, Zgoda № 1, mieszkania 26, od 1 do 4 po południu. Dyskrecja w interesie samego poszukującego.

Jest miejsce praktykanta w majątku ziemskim, blizko Warszawy. Wiadomość powziąść można, Krakowskie-Przedmieście 27, (stara poczta), mieszk. 11. 415

Kupno i sprzedaż.

„Wschód." Skład dywanów oryginalnych perskich, uralskich i angielskich; serwet, chodników, oraz różnych przedmiotów oryjentalnych. Ceny nizkie. Mazowiecka № 14, wprost bramy. 808

Dywany najróżnorodniejsze angielskie, strzyżone, gładkie, oryginalne perskie, tureckie, uralskie puszyste, kołdry różne, serwety, chodniki, dery, najlepiej kupić u Piotra Giełżyńskiego. Marszałkowska 65 (skład w podwórzu).

Meble salonowe, garnitur czarny i orzechowy, ozdobne urządzenie dębowe pokoju jadalnego oraz inne meble z 5-u pokojów do sprzedania tanio, razem lub częściowo, na ulicy Chmielnej w pałacu № 26, m. 9, czwarty dom od rogu Marszałkowskiej, stróż wskaże.

Kapusta Cesarska, cukrowa, borówkami zaprawiona funt kop. 4. Chmielewski. Miodowa 4. 2554

Meble: Garnitur czarny rzeźbiony, orzechowy gustowny, urządzenie jadalnego pokoju dębowe, oraz inne meble z kilku pokojów, tanio do sprzedania. Chmielna № 25, stróż wskaże. 2594

Do sprzedania: Garnitur salonowy z drzewa czarnego, pokryty adamaszkiem jedwabnym ponsowym, takież portjery do 2-ch okien 2ch drzwi, 4 krzesełka fantazyjne, szafka do srebra, duże lustro z marmurową konsolą, zegar antyk z czasów Ludwika XIV-go, słupy marmurowe z takiemiż wazonami i żyrandol na 18 świec. Krak.-Przedmieście № 54, piętro 3-cie, mieszkania № 7, codziennie od 12—5-ej.

Meble bardzo gustowne, garnitur czarny i orzechowy ozdobne, do jadalni umeblowanie dębowe, szafy rozbierane, łóżka, toaleta, oraz inne meble, także kolumny czarne i kandelabry, dywany, tanio do sprzedania. Marszałkowska № 26, od frontu, mieszkania № 14. 2401

Fortepian mahoniowy do sprzedania, za bardzo nizką cenę. Grzybowska 63. 2740

Śledzie oryginalne, pocztowe, nadzwyczaj delikatne, miękkie, po rs. 3 za baryłkę, zawierającą 50 śledzi, sprzedaje A. W. Koczalski. Królewska 10. Telefon 246. 2790.

Zalecam szanownym panom dorożkarzom dwie pojedynki, porządnie okute, kowalska i ślusarska robota z zanckapami, za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Ogrodowa № 4, u lakiernika. 2757

Fortepian o 6-u oktawach jest do sprzedania. Plac Grzybowski № 3, u organisty.

Meble czarne, orzechowe i dębowe z sześciu pokojów do sprzedania tanio, razem lub częściowo, dywany, lustra, firanki. Twarda № 6, stróż wskaże. 2707

Faeton jednokonny, mocno zbudowany, używany, zdatny do miasta, w dobrym stanie, do sprzedania. Dobra № 1, stangret Krysztof wskaże. 2630

Biurko męzkie, szafkowe rs. 30; kanapa, dwa fotele rs. 25; do sprzedania u właściciela domu, Grzybowska 64. 2502

Do sprzedania bilard. Ulica Fabryczna № 103, Nowa-Praga. 2324

Do sprzedania 2 garnitury mebli. Nowomiejska № 24, mieszk. 9. 2798

Pianino nowe, zaraz do sprzedania. Widok 17, mieszkania 6. 2783

Obrazy olejne, dobrego pędzla, do sprzedania. Chmielna № 13B, róg Brackiej, mieszkania 13. 2777

Trzy szewckie maszyny do szycia nowe, systemu Mansfielda, tanio do sprzedania. Hoża 5, mieszkania 14. 418

Do sprzedania taca, półmiski i cukiernica Frażetowskie. Nowogrodzka 29, mieszkania 8. 2784

Lustra dwa wielkie najmodniejsze, salonowe, mebli garnitur, krzesełka, stoliki fantazyjne, kozetka, kolumny, kredens, stół, krzesła, szafa, łóżka, tualeta, umywalnia, szafka z lustrem, trumeau buduarowe, sześć krzesełek gabinetowych, biuro, szafa, biurko damskie, firanki, gzemsy, obrazy, kandelabry, żyrandol etc. do sprzedania. Sienna 3, mieszkania 4. 2656

Tanio! są do sprzedania dwa garnitury mahoniowe, pokryte utrechtem, z portjerami i jeden garnitur orzechowy pokryty repsem. Nowy-Świat № 37, 3-e piętro, stróż wskaże.

Do sprzedania: Szafy rozbierane i łóżka wszystko orzechowe, u stolarza. Wróbla № 9.

Pianino czarne jest do sprzedania. Ślizka № 16, mieszkania 2. 2650

Meble używane rozmaite tanio sprzedaje zakład wyłącznie używanych przedmiotów. Tamże kupuje używane meble, fortepiany, kassy. Makow, Solna 8. 2390

Meble do sprzedania z pięciu pokojów. Sienna № 4, stróż wskaże. 2732

Bardzo tanio do sprzedania, garniturek mebli, prawie nowy, za rs. 45. Ulica Nowy-Świat № 72, mieszkania № 3, obejrzeć można od 3 do 6 po południu. 2736

Kołdry gotowe bardzo tanio, oraz przyjmują się takowe do roboty w fabryce waty L. Minzberg, Nowy-Świat № 38. 2434

Kontuar i szafy oszklone z obszernego sklepu do sprzedania. Wyprzedaż towarów tabacznych i sklep z pokojem do odstąpienia. Długa № 17. 2344

Fortepian do sprzedania lub wynajęcia bardzo tanio. Wiejska № 7. 2577

500 kóp trzciny sufitowej, do sprzedania razem lub częściowo. Wiad. w kantorze bankierskim Radziszewskiego i Spółki, hotel Europejski. 2530

Klawikord, dywany, umywalnia, stolik pod samowar, z marmurowemi blatami, tanio do sprzedania. Nowy-Świat № 68, mieszkania 37. 2659

Do sprzedania maszyna Singera nożna, mało używana. Bracka 4, mieszkania 14.

Meble tanio do sprzedania, szczególnie wytworne, czarne umeblowanie salonu, przytem wiele innych mebli, jako to: para szaf rozbieranych, szafki do bielizny ozdobne, komoda, stoliki do kart, lustra, biureczko czarne damskie, kolumny, figury na postumentach, z jadalni całe urządzenie dębowe, rzeźbione, etażerki, para łóżek orzechowych, stoliczki damskie czarne, tualeta wielkich rozmiarów, paryzkiego wyrobu, biblioteczki dwie dębowe, zegar, lampa wisząca, żyrandol do salonu, firanki z gzemsami i rozetami. Bracka № 12, stróż wskaże. 2155

Antykwarjusz Makow, Solna 8, poleca: meble starożytne, bronzy, kryształy, porcelanę. Również skupuje dzieła sztuki starożytności, książki, ryciny. Makow, Solna 8. 2388

Kredensy, szafy, fantazyjne stoliki i garnitury mebli, wszystko dobrej roboty, po nizkiej cenie sprzedają się w sali licytacyjnej, Leszno 7. 157

Fortepian Małeckiego, koncertowy, z angielską mechaniką do sprzedania. Nowolipki № 32B, 1-e piętro, mieszk. 7. 2024

Maszyny pończosznicze nowej, ulepszonej konstrukcji, poleca skład maszyn Juljana Berg, Mazowiecka 14. 97

Interesa handl. i majątk.

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu wyjazdu. Ul. Wileńska № 145, Praga. 2490

Do sprzedania sklep spożywczy. Wiadomość w handlu A. Wnorowskiego. Nowolipie № 15, wprost skweru. 393

Z powodu zmiany interesu jest do odstąpienia kawiarnia, od lat kilku egzystująca, w dobrym punkcie. Wiadomość: Dzika 44, u rządcy domu. 2623

Sklep kolonjalno-dystrybucyjny do sprzedania. Wiadomość: kiosk, ulica Twarda, róg Ciepłej. 1880

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego, skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. 5

Magazyn strojów damskich, jest do odstąpienia, przy ulicy pryncypalnej z powodu zmiany interesów, dobrze procentujący. Wiadomość: Rymarska 742. 2709

Około 7,000 rs. potrzeba na hypotekę wiejską po towarzystwie wynoszącem 15,000. Wiadomość: Solna 18, m. 4, od 3 do 5. 408

Kawiarnia do sprzedania, w każdym czasie. Ulica Marjensztadt № 13H/2644. 2713

Rubli 5,000 jest do wypożyczenia na hypotekę, zaraz. Wiadomość: Królewska 43. Biuro próśb. 2730

Magle wiedeńskie zupełnie nowe, do sprzedania zaraz, z powodu wyjazdu. Nowy-Świat № 40. 2750

Magle są do sprzedania, w dobrym stanie, silnie zbudowane. Róg Książęcej i Czerniakowskiej № 96. 2674

Sklep wiktuałów z dystrybucją i kotłem na herbatę, narożny, do sprzedania z powodu obłożnej słabości. Ulica Wronia № 2, róg Prostej. 2698

Sklep z maglami do sprzedania przy ulicy Widok № 7, za przystępną cenę. 2727

Sklep do sprzedania. Wiadomość. Żelazna № 20A, mieszkania 16. 2722

Z 4—5,000 rs. żądany wspólnik do fabrykacji artykułów tanich i codziennego użytku. Chłodna № 8, mieszkania 3, po południu od 5—7-mej. 2700

Sklep kolonjalno-mydlarski, jest do odstąpienia w dobrym punkcie, na bardzo korzystnych warunkach. Wiadomość: Pańska № 8, mieszkania 10. 2745

Ktoby chciał pożyczyć rs. 500 do św. Jana, dostanie stół, mieszkanie i usługę, lub umówiony procent, gwarancja pewna, niech złoży swój adres w kantorze pod lit. K. W.

Rs. 3000 potrzebne są na hypotekę domu, na dokończenie budowy domu murowanego. Wiadomość na Pradze, ulica Aleksandrowska № 184c. 412

Potrzeba 15 do 27,000 rubli, na spłatę takiejże summy, na pierwszy numer po resztującem dawniejszem Towarzystwie 11,000 rubli majątku ziemskiego, urządzonego z lasem bez serwitutów, wartości rs. 100,000. Oferty pod lit. H. 27, w kantorze Kurjera War.

Lokale.

2 pokoje z balkonem, przedpokój i kuchnia, z wodociągiem, zlewem i schowankiem, na 2-m piętrze, w oficynie, wraz z piwnicą i górą wspólną, do wynajęcia od 8-go Kwietnia r. b., za rs. 200 rocznie, przy ulicy Marszałkowskiej № 17a, obok gimnazjum, stróż wskaże. 405

Mieszkanie z dziennem utrzymaniem zaraz dla kobiety w latach średnich. Jerozolimska 38, mieszkania 10. 2746

Do wynajęcia 2 pokoje z balkonem, przedpokój, z kuchnią zaraz i od kwartału będzie takie same. Wiadomość: Pańska № 64.

Plac Teatralny № 7, do wynajęcia następujące lokale: od 1 Lipca na 1-m piętrze, po magazynie mód, 6 dużych 2-oknowych pokojów, 2 jedno-oknowe, kuchnia, pasaż, 2 piwnice, góra wspólna, wodociąg i zlew. Takiż sam lokal, o przedpokój większy, na 2-m piętrze: 1 sklep z pokojem. Od 1 Kwietnia, w oficynie na parterze, 3 pokoje i piwnica, na kantor lub jaki przemysł. Na 2-m piętrze, 4 pokoje, 2 przedpokoje, alkowa, kuchnia, śpiżarka, piwnica i góra wspólna, wodociąg i zlew. Wiadomość u gospodarza, do 11 zrana i od 3—4 po południu, lub u rządcy domu w każdym czasie. 2600

Dwa duże salony z meblami lub bez, jeden o 3-ch, drugi o 2-ch oknach, na 1-m piętrze od frontu, do wynajęcia zaraz. Marszałkowska 32. 107

Na kantor lub mieszkanie na parterze, przy ulicy Marszałkowskiej i Szkolnej, od Zielonego placu 4 pokoje, przedpokój, kuchnia i piwnica do wynajęcia od Wielkiejnocy. Wiadomość u stróża Józefa, Marszałkowska № 54.

Jest pokój do wynajęcia przy familji, dla osoby płci żeńskiej, z meblami, usługą, opałem, a może być i całodziennem utrzymaniem. Wilcza № 5, wiadomość u stróża. 402

W domu № 16/740, przy ulicy Rymarskiej, do wynajęcia od 1 Lipca 1885 r. mieszkanie, na 1-m piętrze, od frontu, składające się z 5-u pokojów i przedpokoju, kuchni, oraz piwnicy, za cenę rs. 730 rocznie, może być na kantor, lub na jaki inny proceder. Wiadomość u właściciela domu. 2689

Lokal na szynk lub restaurację, przy rogu ulicy Miedzianej i Placu Witkowskiego, pod № 1. jest do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość na miejscu. 2794

Środek miasta. Pokój umeblowany, zaraz do wynajęcia. Królewska 3, m. 16. 2799

Doniesienia rozmaite.

Rozpylacze pokojowe Richardsohna, pończochy gumowe przeciw kurczom, płótna gumowe, flaszki dla dzieci, specjalności paryzkie, poleca T. L. Breymeyer, Warszawa, Królewska, róg Krak.-Przedmieścia. 2363

Drenowanie, irrygację, oraz wszelkie inne roboty grabarskie wykonywa technik z wieloletnią praktyką, po cenach jaknajprzystępniejszych. Fabrykację rurek drenowych wykonywa, gdzie jest możebnem, na miejscu. Rekomendacja z robót wykonanych. Bliższa wiadomość w handlu win, hotel W. Wiedeński. 239

Sukienki, bielizna, fartuszki dziecinne i pensjonarskie, gotowe i na obstalunek. Senatorska 27, mieszk. 9. 250

50 kop. skrajanie i dopasowanie stanika, 75 okrycia, oraz wykończa wszelką krawieczyznę damską, podług najświeższych żurnali, po przystępnej cenie. Pracownia Łojewskiej, Marjańska № 3. 1834

Skarpetki, pończochy bez szwu i nadrabianie pończoch. Nowy-Świat 70, mieszkania 14, drugie piętro od frontu. 20

Kto pożyczy 600 rs., dostanie w procencie ładne mieszkanie niedaleko foksalu Petersburskiego. Gwarancja wszelka. Oferty w kantorze Kurjera pod lit. J. D. Z. 2648

Kawaler, polak, utrzymujący się z magli, z kapitałem rs. 1,000, chcąc się ożenić, poszukuje młodej niemki lub polki, panny lub wdowy, mówiącej po niemiecku, obznajmionej z handlem legomin lub wędlin, albo też gospodarskiej córki, z kapitałem rs. 2,000. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera, pod literami M. W., Plac Teatralny № 5. 2749

Akuszerka A. J. przyjmuje osoby spodziewające się słabości, lub przyjezdne na kurację. Nowy-Świat № 56. 2712

Akuszerka Musiałek-Stelich, przyjmuje na słabość z umieszczeniem dziecka, tamże przyjmie dziecko na wychowanie, za przystępną cenę, zapewniając prawdziwie macierzyńską opiekę Żurawia № 15, m. 18. 2091

Mamki wiejskie są u akuszerki, przy ulicy Białej № 1. 2797

Mamki ze świeżym pokarmem u akuszerki Hoża 32B. 2701

Mamka zdrowa z obfitym pokarmem, poszukuje miejsca do domu ruskiego lub niemieckiego. Ślizka № 25, u Kwiatkowskiej.

Nagrody rs. 3. W d. 19 bieżącego miesiąca zginął sześcio-miesięczny szczeniak, ponter czarny, z białą niewielką łatką koło nosa, pod szyją i piersią także białą Kto go odprowadzi na ulicę Kościelną № 14, mieszkania 1, lub wskaże miejsce gdzie się znajduje, otrzyma powyższą nagrodę. Nieprawy posiadacz do odpowiedzialności sądowej pociągniętym będzie. 2705

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 11 (23 Февраля) 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.